



# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 86 (13120)

Środa, 7 maja 1997 r.

cena 1 Lt

## Z Sejmu Ustawa o kontroli broni - zawieszona

Wczoraj Sejm do 15 stycznia 1998 roku zawieszł realizację przyjętej latem ubiegłego roku ustawy o kontroli broni i amunicji. Ustawa miała wejść w życie latem bieżącego roku, jednak rząd nie zdał

zł przygotować szeregu uchwał uzupełniających tę ustawę. Uchwały te będą regulowały obrót bronią, określały tryb jej posiadania, eksportu, importu, tranzytu i użycia.

## Przewodniczący Sejmu rezygnuje ze specjalnych diet

W 1995 roku poprzedni rząd przyjął uchwałę, która zapewniła wysokiej rangi urzędnikom państwowym wyższe niż zwykłym obywatelom delegacyjne diety. Uchwała obejmuje, między innymi, przewodniczącego Sejmu, jego zastępców, kanclerza i wszystkich posłów. Rząd Gediminas Vagnoriusa listę uprzywilejowanych urzędników znacznie uzupełnił.

Nie wzbudziło to aprobaty przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa, który zwrócił się do premiera z prośbą o skreślenie z tej listy wszystkich parlamentarzystów, w tym zarządu Sejmu. Również premier Gediminas Vagnorius oświadczył, że nie będzie korzystał z przywileju wyższych diet delegacyjnych.

## „Śledztwo w sprawie zabójstwa

### J. Abramaviciusa toczy się zbyt powoli”

Do takiego wniosku doszła sejmowa komisja powołana w celu zbadania okoliczności zabójstwa Jurasza Abramaviciusa. Przewodniczącą tej komisji Sigitas Kaktys oświadczył dziennikarzom, że po zmianach personalnych w prokuraturze oraz w MSW przerwana została ciągłość śledztwa w tej sprawie. S. Kaktys uważa, że sejmowa komisja powinna mieć wgląd w przebieg dochodzenia. Przy-

pomnił on, że po zabójstwie J. Abramaviciusa, na skutek eksplozji ładunku wybuchowego, na Litwie zanotowano kilka kolejnych eksplozji. Przewodniczący Komisji uważa, że te wszystkie wybuchy mogą mieć wspólny wątek - mogą być częścią zaplanowanej na ogólnokrajową skalę prowokacji skierowanej przeciwko negocjacom Litwy w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej.

## Zarządy na temat „Sodry”

Sejmowy Komitet Pracy i Spraw Socjalnych uznał, że w Państwowym Funduszu Ubezpieczeń Socjalnych, „Sodra” brak kontroli, odpowiedzialności i wzbudzającego zaufanie mechanizmu ściągania składek. Po zbadaniu, jak był wykonywany budżet „Sodry” w ubiegłym roku, sejmowy komitet doszedł do wniosku, że składowi były zbierane i jeszcze gorzej wykorzystywane. Zda-

niem członków komitetu, sprawami „Sodry” powinni się bardziej zainteresować państwowi kontrolerzy, natomiast Ministerstwu Opieki Społecznej i Pracy postawienie załączając przygotowanie dla Państwowego Funduszu Ubezpieczeń Socjalnych takiego programu ściągania składek, który wyeliminuje nadwyżki i podwójną księgowość.

Inf. wł., ELTA, BNS



NA ZDJĘCIU: kierownik oficjalnej delegacji Polski, dyrektor generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Maria Zwolińska interesuje się wyrobami „Stumbras”, wyróżnionego medalem wystawy.

AgroBalt- 97

## Wystawa, którą warto zwiedzić

Wczoraj w „Litexpo” została otwarta VI Międzynarodowa Wystawa Rolnictwa, Przemysłu Spożywczego i Opakowań AgroBalt-97. Podczas otwarcia stwierdzono, że wystawa ta z każdym rokiem zwiększa się zarówno pod względem liczby uczestników, jak też zajmowanej powierzchni. Świadczy to o zainteresowaniu państwami i rynkiem Środkowej i Wschodniej Europy, dowodzi, że w państwa te można inwestować. Tylko politycy muszą zadbać, by inwestycje te zaowocowały. Unia Europejska jest gotowa wesprzeć

państwa, które potrzebują pomocy na drodze swych przeobrażeń gospodarczych.

(Dokończenie na str. 2)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:  
Aten,  
New Yorku,  
Chicago,  
Los Angeles,  
Pekinu,  
Istambułu,  
Tel Awiwu.

Wino, tel. 26-08-19.

ZNAD WILNI  
76.50.400.8 FM



DZIAŁ REKLAMY  
TEL. FAX (22) 429465

## Gospodarka

### Obrót handlowy „Ekranasu” maleje

W pierwszym kwartale br. z 88 (w roku ubiegłym) do 75 mln zmniejszył się obrót handlowy poniewieskiego „Ekranasu”. Dyrektor ds. gospodarczych Jonas Mokunas tłumaczył zaistniałą sytuację dużą konkurencją na rynkach zachodnich. To właśnie konkurencja zmusiła producentów do obniżki cen na własną produkcję. Zakład jednak ma zamiar rozszerzyć asortyment elektroniczny i planuje, że już w drugim kwartale br. obrót handlowy powinien wzrosnąć do 90 mln litów.

Na rynkach zachodnich nie da się wiele zyskać, ponieważ jesteśmy tam jeszcze stosunkowo mało znani, a i jakże nie zawsze jest konkurencja. Sytuację jednak można poprawić dzięki istniejącej dotychczas popularności wyrobów litewskich na rynkach republik byłego Związku Radzieckiego. Tam są dobrze znane i często poszukiwane.

### Na pierwszym miejscu - Luksemburg

Jedno z najbardziej popularnych europejskich pism ekonomicznych „Euromoney” prognozuje w tym roku na Litwie wzrost produktu krajowego do 3,74 proc., na Łotwie do 3,63 proc., w Estonii zaś do 4,04 proc.

Niedawno pismo przeprowadziło ranking gospodarczy ponad 130 państw. Najsilniejszym gospodarko krajem okazał się Luksemburg. Litwa w ciągu ubiegłego roku o 8 procenty przesuwała się w dół i uplasowała się na 75 miejscu, Łotwa na 74., a Estonia na 61 miejscu.

### Zainteresowanie rośnię

Wyraźne rośnię zainteresowanie prywatyzacją Litewskiego Banku Rolnego. Chcąc zakupienia go wyraziło już 13 kandydatów. Są to, między innymi, banki litewskie, „Vilniaus”, „Hermis”, „Snoras” oraz banki włoskie, niemieckie i hiszpańskie. Do poważnych rozmów wprawdzie jeszcze nie doszło, ale już wstępne zainteresowania świadczą, że nabywców nie zabraknie.

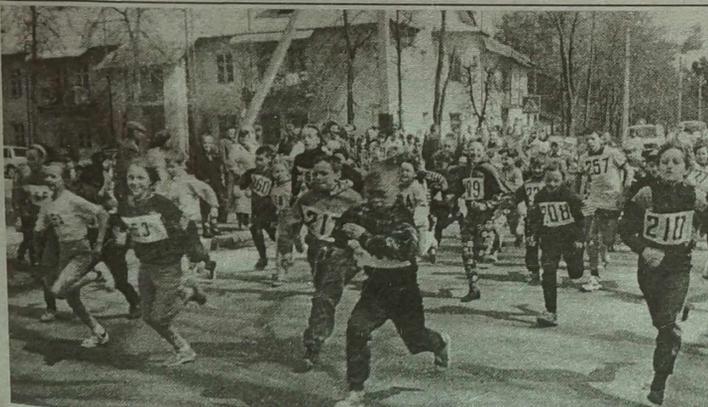
Prywatyzacja jest przewidziana na rok przyszły, do tego czasu bowiem bank powinien zlikwidować wszystkie stare długi, bo korzystnie sprzedać można tylko dobry towar.

### Nowa emisja

Wileńska spółka pływających „Medienos plauzas” rozpoczęła kolejną emisję zwykłych akcji imiennych o wartości 8 mln litów. Obecnie kapitał akcyjny spółki sięga 28,1 mln litów. Największy pakiet akcji (33,1 proc.) ma spółka akcyjna „Invalda”, 10 proc. akcji posiadają pracownicy spółki „Medienos plauzas”, 3,8 proc. kapitału należy do państwa, 15,4 proc. znajduje się w ręku inwestorów zagranicznych, w tym z Estonii i Szwajcarii. Koń nabywców nie wiadomo, ale będą to prawdopodobnie pracownicy spółki oraz inwestorzy zagraniczni.

W roku ubiegłym obrót handlowy spółki sięgał prawie 49 mln litów, zysk netto wyniósł 2,6 mln litów. Firma obecnie poszukuje nowych rynków i zapowiada się, że w tym roku dochód wzrośnie podwójnie.

Na podstawie informacji agencji i własnych przygotowała Julita TRYK



Na cześć Konstytucji 3 Maja

## Jubileuszowe biegi w Białej Wacie

Ponad 250 zawodników wzięło udział w tradycyjnych biegach w Białej Wacie, poświęconych Konstytucji 3 Maja. W tym roku zawody te odbyły się po raz dziesiąty i rozpoczęły sezon lekkoatletyczny na Litwie. Z okazji jubileuszu biegi zostały podzielone na dziesięć

kategorii wiekowych i oprócz zwycięzców nagrody wręczano również dla o dziesiątego uczestnika.

Sponsorami zawodów był Samorząd rejonu solneznickiego, Konsul Generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka - Chudzik, Zwią-

zek Sportowy Polaków na Litwie „Polonia”, solneznicka firma „Cziaukszliai”. Wodę mineralną dla zawodników dostarczyła firma „Krinka” Tadeusza Szczerbaka.

Fot. Tadeusz Ważniewicz (Dokończenie na str. 11)

## Kurierem

● Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis chce, by gubernator obwodu kaliningradzkiego Leonid Gorbenko i agencja BNS wyjaśnili ze sobą, czy była autentyczną informacją BNS, że administrator Kaliningradu wysunął zastrzeżenia, czy Ziemia Klajpedzka prawnie należy do Litwy.

● Dwie pierwsze godziny pracy w każdą środę mer Wilna Rolandas Paksas przeznacza w swym rozkładzie na spotkania z dziennikarzami.

● Przewodniczący opozycyjnej LDPP Czesław Jurszanas nie postępuje, by rząd konserwatystów spełniał swą obietnicę zahamowania przestępczości.

● Odczyt pisarza i dziennikarza Laimonas Tapinas pt. „Dzisiejsza aktualność osobowość Oskara Miłozina” zainaugurował trwający do 11 maja w kowieńskim Domu Działaczy Szuki cykl imprez „Tydzień z Francją”.

● Na spotkanie ministrów obrony Niemiec, Polski, Danii, w dniach 6-8 maja w Skagen (Dania), podczas którego omówi się projekty międzynarodowej współpracy w dziedzinie obrony i kwestie bezpieczeństwa regionalnego, udał się minister Czesław Stankevičius.

● Stopień doktora honoris causa Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego nadano Wileńskiemu Arkadyjskupowi Metropolicie Audrysowi Juozasowi Bačkisowi i kierownicze Katedry Lituanistyki Uniwersytetu Illinois w Chicago profesorowi Violetcie Keletiene.

● Nowym dyrektorem generalnym krajowej spółki lotniczej „Lietuvos avialinijos” (LAL) mianowano 39-letniego Stasysa Jarmalavičiusa, który dotychczas obejmował stanowisko wicedyrektora Departamentu Lotów LAL.

● W dniu 7 maja w Wilnie, na dziedzińcu Domu Nauczycieli, już po raz czwarty odbędzie się święto „Ani dnia bez prasy”, poświęcone Dniowi Odzyskania Prasy, Języka i Książki.

● Jeszcze w tym roku zamierza się wydać reprezentacyjną edycję „Herby Litwy”, zawierającą herby ponad 100 miast i miasteczek historycznych kraju.

● Dyrektor Departamentu Archiwów Litwy Gediminas Ilgūnas twierdzi, że za wywiezienie w celu zniszczenia szczególnie ważnych materiałów archiwalnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest odpowiedzialny minister spraw wewnętrznych Vidmantas Žiemelis.

● W tym tygodniu rozpoczynają się na Litwie prace przy budowie autostrady „Via Baltica”.

● Ze wzrostem jakości piwa, obrót SA „Gubernija” w pierwszym kwartale bieżącego roku wzrósł do 1,95 mln litów.



## Wystawa, którą warto zwiedzić

(Dokończenie ze str. 1)

AgroBalt – to nie tylko ekspozycje, to również specjalistyczne prelekcje, poszukiwanie nowych pomysłów, partnerów, drog dalszego rozwoju, polepszenia jakości wytwarzanej produkcji. Służy temu również coroczne wyróżnianie eksponatów Litwy, Łotwy i Estonii za ich wysoką jakość, medalami wystawy. Na niniejszej wystawie z 115 przedstawionych do wyróżnienia wyrobów, nagrodzono 10. 7 z nich otrzymały wyroby litewskie. Są to między innymi: karkówka wędzona z S.A. „Sziauliu maistas”, ser Olimpinis z S.A. „Zemaitijos pienas”, nalewka Trejos deynyneris z S.A. „Stumbras”, olej roślinny z S.A. „Obeliu alejus”.

Jezeli na pierwszych wystawach republiki balietyce raczej niezwyknie „podkreślali swą obecność”, to tym razem łącznie zajmują one 140 ekspozycji, podczas gdy Niemcy re-

prezentuje 60 firm. Polskę natomiast przedstawia 17 firm. Oprócz dużych maszyn rolniczych: ciągników i kombajnów są eksponowane urządzenia do pakowania przetworów mleczarskich, do wytwarzania opakowań z kartonu i tworzyw sztucznych, wyroby masarskie.

Jednakże najobszerniej jest przedstawiona „słodka produkcja”. Cukierniki, ciastka, czekoladę, inne słodczyce proponują „Lasuch” z Warszawy, „Solidarności” z Lublina, „Jedność” z Grójca, „Kopernik” z Torunia oraz „Fazer Polska” z Gdańska. Zakłady te posiadają bogate tradycje. Przykładowo „Fazer Polska” jest kontynuatorem przedwojennej fabryki cukierniczej „Baltik” należącej wówczas do Niemców. Teraz miesięcznie wytwarza ona 1200 ton słodczych i zatrudnia przy tym 700 pracujących. 45 proc. swej produkcji eksportuje do Moskwy, Rostowa i Nowosybirsk. Jak mówi Mariola Ostachowicz, kierowniczka



działu eksportu, na Litwie i innych republikach bałtyckich, również spodziewa się znaleźć konsumentów swej produkcji.

Większość wystawców polskich rozmieściła się w pawilonie 3.

O różnorodności i bogactwie wystawy, można się przekonać tylko osobiście ją zwiedzając. Co też proponujemy uczynić naszym Czytelnikom. Przy okazji przypominamy, że dzisiaj

już jest czynna od godz. 10 do godz. 18. W piątek zaś, w ostatnim dniu od godz. 10 do 17.

**Danuta DANOWSKA**  
NA ZDJĘCIACH: prezydenta RL A. Brazauskasa interesują też sukcesy hodowców trzody; medal AgrocBalt-97 odbiera przedstawiciel (od lewej) spółki „Zemaitijos pienas”; słodczyce „Fazer Polska” smakują...

Fot. M. Paluszkievicz

## Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 5 maja br. w kraju zanotowano 219 przestępstw, w tym: 2 obrażenia ciała, 2 gwałty, 14 chuligańskich ekscesów, 2 oszustwa, 185 kradzieży. Skradziono 12 samochodów, znaleziono - 10.

Zarejestrowano 16 wypadków drogowych i 3 pożary. Znalezione z przestępstw 7 osób. Zatrzymano 39 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

### Poliejanci - w areszcie

6 maja o godz. 1 min. 30 pięciu funkcjonariuszy posterunku na Starym Mieście przy GPK Wilna okazali się za kratami, w areszcie. Podejrzewa się, że mł. inspektor A. Siergiejew, starsi policjanci Viktoras Aliukonis, S. Antropow, G. Tuczowski i policjant A. Dargvainis wzięli od obywatelki łapówkę w wysokości 400 litów w zamian za uniknięcie kary.

Wg operatywnej informacji, podejrzani zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy Departamentu Ochrony Państwa, służby badań zorganizowanej przestępczości przy GPK oraz pracowników prokuratury dzielnicowej miasta. We wtorek w tejsze prokuraturze wszczęto sprawę karną. Jezeli wina podejrzanych zostanie udowodniona, mogą oni, jako państwowi funkcjonariusze, być ukarani pozbawieniem wolności na 5 lat.

### Rabunki

5 maja około godz. 7 we wsi Guraliai (rej. trocki), przy moście nad Waką 2 zamaskowani osobnicy, uzbrojeni w pistolet gazowy, napadli na B. i odebrali złoty pierścionek. Straty wynoszą 400 litów.

\*\*\*

5 maja o godz. 13 min. 17 do wileńskiego KP nr 5 zwrócił się N. i powiedział, że do 30 kwietnia o godz. 19 min. 30, w pobliżu przystanku „Klinika” na Antokolu, 2 nieznanymi mężczyznami uderzono go po głowie. Po odzyskaniu przytomności poszkodowany zauważył brak portfela, w którym było 590 litów i dokumenty osobiste.

\*\*\*

6 maja około godz. 1 min. 30 na ul. Mickiewicza w Wilnie 2 młodzi ludzie pobili ob. Wielkiej Brytanii B. i odebrali mu portfel, w którym było 150 litów, 150 funtów sterlingów i dokumenty. Poszkodowany został umieszczony w bałtycko-amerykańskiej klinice terapii i chirurgii.

### Złośliwy gaduła

5 maja do kowieńskiej policji ekonomicznej zwrócił się dyrektor SA „Mobilios telekomunikacijos” i oświadczył, że nieustalony mężczyzna, okazując sfałszowany dokument przedsiębiorstwa „Beizmont” oraz dowód osobisty na nazwisko E. Juszevičiusa, nabył 10 kart Bite GSM SIM, zostając w ten sposób użytkownikiem usług łączności komórkowej. Za lipiec i sierpień ubiegłego roku przeprowadzono rozmowy na 69125 litów, które, oczywiście, nie zostały opłacone.

Przygotowała Irena LITWIN

## Po raz trzeci pokrzywdzono dzieci z Domu Opieki

Podczas świątecznych majowych dni nieznanoscy osobnicy dokonali rabunku w domu Opieki Dziecka, należącym do agencji „Visos Lietuvos vaikai” („Wszystkie dzieci Litwy”). Rabusie zniszczyli to, czego nie zdolali wynieść.

Przewodnicząca agencji Elena Kubilienė podkreśliła, że takie grabieże powtarzały się już kilkakrotnie. 2 maja 1995 r. w nocy, kierowani przez kogos, młodociani w pomieszczeniu przy ul. Meistros, poprzewracali meble i zniszczyli rzeczy. W ubiegłym roku zniszczone komputery próbowano zlikwidować bank danych całej agencji, na szczęście, wandalom nie udało się tego zrobić. W tym roku „mściciele” nie wyrządzili agencji wielkich strat materialnych, lecz sprawili wielką szkodę moralną. Na Dzień Matki w oknie Domu Opieki były eksponowane dziecinne ubranka wykonane przez matki litewskie i francuskie. Właśnie przez to okno nieznanoscy sprawcy wdarli się do pomieszczeń, z których zginął ubrony przez dzieci wielki miś, damskie rękawiczki i zapewne inne rzeczy z pomocy charytatywnej, których przewodnicząca jeszcze nie obliczyła. Wszystkie meble znowu były poprzewracane i porubione.

E. Kubilienė twierdzi, że podejrzewa, kto mógł być tym mścicielem, ponieważ jest wielu ludzi, którym wciąż mało pomocy”. Dlatego też przewodnicząca poprosiła badających sprawę funkcjonariuszy, aby pobrali odciski palców. Ale p. Kubilienė nie chce mieć się na przestępcach i nie ma zamiaru żądać kary, już zostaną ujęci. „Z nietęmi z nich rozumiawiam jak matka”, wspomina przewodnicząca. Twierdzi ona, że w ciągu krótkiego czasu nie można zmieścić wszystkich ludzi jej woli. Elena Kubilienė twierdzi również, że podjęła się z faktem, iż w altruistycznej działalności agencji nie sposób uniknąć około 10 proc. moralnych i finansowych strat.

**Konflikt w barze**

(ELTA)

## Radni - Polacy z Wileńszczyzny pobili się w Suwałkach z rodakami

Delegacja samorządu rejonu wileńskiego, po pijackiej bijawce z miejscowymi Polakami została osadzona w areszcie w Sejnach.

Delegacja pod kierownictwem mera rejonu wileńskiego Leokadii Januszauksimowej przybyła do urzędu wojewódzkiego w Suwałkach w celu podpisania umowy o współpracy. Podróż Polaków do Wileńszczyzny do przygranicznej miejscowości zakończyła się bijawką z miejscowymi rodakami.

Według raportu Komendy Policji w Suwałkach do konsulatu Litwy w Sejnach, w drodze powrotnej na Litwę w poniedziałek około godziny 2 w nocy delegacja wstąpiła do baru „Pod debem”. Wkrótce do lokalu weszła grupa podopiecznych miejscowych Polaków, którzy zachowywali się wulgarnie, głośno przeklinali, nie zwracając uwagi na obecne w barze kobiety.

W obronie honoru kobiet stanął członek delegacji rejonu wileńskiego Waldemar Tomaszewski, prosząc rozhalasowanych gości o przyzwrotność zachowywanie się. Miejscowym Polakom to się nie spodobało, więc zastosowali mocniejsze argumenty. Siły były mniej więcej wyrównane - 4 miejscowych i 5 przybyszów, co prawda, wśród nich dwie kobiety.

W zapale walki, w ruch poszły barowe krzesła i wieszaki. Po krótkotrwałej bijawce jej uczestnicy wyszli z baru i wkrótce zatrzymali ich policja, która zawiozła uczestników bójki do aresztu w Sejnach.

Jak powiadziano w policji, najbardziej ucierpiał luk brwiowy W. Tomaszewski. Barowi wyrządzono straty wartości 250 złotych (75 dolarów USA).

Policja ustaliła, że we krwi trzech członków delegacji rejonu wileńskiego było od 1,1 do 1,4 promila alkoholu. Miejscy Polacy byli bardziej wstawieni - ich krew zawierała od 1,9 do prawie 3 promilów.

W poniedziałek około południa delegacja samorządu rejonu wileńskiego udała się do domu. Policja nadal prowadzi dochodzenie w sprawie tego wydarzenia. We wtorek polska gazeta „Super Express” opisała wyżej wspomniany konflikt.

(BNS)

## Wizyty

Minister A.Saudargasa  
w Rzymie i Watykanie

Wizyta ministra spraw zagranicznych Litwy Algirdasa Saudargasa w Watykanie i Włoszech rozpoczęła się od audiencji u papieża Jana Pawła II.

Dzisiaj szefa litewskiej dyplomacji A.Saudargasa przyjmie prezydent Włoch Oscar Luigi Scalfaro, który w końcu bieżącego miesiąca przybędzie na Litwę. Przewiduje się także spotkanie z ministrem obrony Beniaminem Andreatem i kierownictwem chrześcijańskich demokratów Włoch.

Jak wiadomo, litewskim i włoskim dyplomatom na razie nie udało się porozumieć w kwestii umowy o ruchu bezwizowym. Podczas wizyty w Wilnie przewodniczący włoskiego Senatu Nicola Mancino oświadczył, że uważa, iż litewsko-włoska umowa o ruchu bezwizowym może być podpisana dopiero wtedy, gdy Litwa stanie się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej.

Twierdził on również wtedy, że dążąc do członkostwa w Unii Europejskiej, Litwa powinna spełniać wymogi układu z Maastricht, szczególnie w urzędystwianiu polityki monetarnej. Przywódcą Senatu włoskiego oświadczył równocześnie, że reprezentowany przez niego kraj popiera dążenie Litwy do członkostwa w NATO.

## W połowie maja A.Brazauskas przeniesie się do pałacu na Placu Daukantasa

## Powołano komisję ds. przyjęcia stałej rezydencji prezydenta

Prezydent Algirdas Brazauskas powołał komisję państwową, upoważnioną do przyjęcia stałej rezydencji prezydenta republiki. Dekretem, podpisanym w poniedziałek przez A.Brazauskasa, przewodniczącym komisji składającej się z 12 członków, mianowano szefa kancelarii prezydenta Andriusa Mėskauskasa, informuje ELTA.

W połowie maja szef państwa przeniesie się do niedawno odnowionego pałacu reprezentacyjnego w Wilnie, na Placu Simonasa Daukantasa. Obecnie prezydent rezyduje w jednym ze skrzydeł gmachu Sejmu.

A.Brazauskas zobowiązał komisję, by przyjęcie pałacu zakończono do dnia 10 maja.

## Nowe w pejzażu miasta

## „Stikliai” rozszerza granice

Słynny francuski projektant mody Olivier Lapidus, który brał udział w festiwalu In Vogue i mieszkał w „Stikliai” - bardzo sobie chwalił ten hotel. Wybrał apartament, którego powierzchnia wynosi 80 m<sup>2</sup> i stolował się tylko w tym hotelu. Rzeczywiście, drugiej takiej placówki jak ta nie znajdziemy w całej Litwie.

Otwarto hotel rok temu, podczas festiwalu In Vogue '96, a w br., podczas tegoż festiwalu, oddano do użytku nowe skrzydło, mieszczące się w sąsiedniej kamienicy. Kiedyś był to żydowski dom modlitwy. Właściciele postarali się tam, gdzie to możliwe, zachować dawny styl, położyli zabytkowe tyńki z domieszką najnowszymi utrwalczy.

W nowym skrzydle - śliczna niewielka pływalinia, sauna, pomieszczenie dla masażysty, którego można zamówić na określona godzinę, a także 9 nowych numerów, w tym dwa luksusowe apartamenty.

„Stikliai” - to szczególna placówka. Kierują nią trzy entuzjastki: Romas Zakarevicius, Anna i Aleksander Čiupij. Kochają swój hotel, hołubią go, starają się upiększyć, udoskonalić. Na ścianach w hallu wiszą autografy i fotografie królów, prezydentów, premierów, którzy tu mieszkali. Obsługa jest cicha i zrównoważona, na najwyższym poziomie, wyszkolona za granicą. Hotel posiada stylową restaurację, winiarnię i piwiarnię. Teraz doszły do tego sauna i pływalinia. Pokoje w stylu retro - każdy utrzymany w innym kolorze. Jest tu również wszystko, co potrzebne dla ludzi biznesu: sala konferencyjna, komputery, internet. Dwie anteny satelitarne zabezpieczają odbiór 17 programów telewizyjnych. Przed hotelem - gotowa na „zawołanie” limuzyna lincoln, którą można dojechać na dworzec, lotnisko i



w ogóle gdzie się chce.

Godne uwagi są piwnice i poddasza. Tu mieści się cały sprzęt, który uniezależnia hotel od miasta: własny system grzewczy (grzewzawa jest podłoga), klimatyzacyjny, wodociągowy i in. Temperaturę w pokojach można regulować sam klient. Może on również zamówić sobie do pokoju śniadanie, obiad czy kolację. A trzeba wiedzieć, że wybór dań jest tu ogromny, 10 rodzaj salatek, tyż zestawów śniadaniowych.

„Stikliai” pretenduje do członkostwa w Stowarzyszeniu Hoteli-Zamków, więc też coraz to ktoś przyjeżdża. Aby doradzić, pomóc. Niedawno bawili przedstawiciele sieci francuskich hoteli Concord. Słowem, na dziś „Stikliai” to najlepiej wyposażony hotel w mieście. Nie powstydzą się go żaden kraj. Z jego usług chętnie korzystała polskie banki i firmy.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

## Czy już grozi?

## Oficerowie z USA doskonalą przygotowanie litewskich resortów do ewentualnej awarii Ignalińskiej EA

Litewscy funkcjonariusze uczestniczą w ćwiczeniach służących wzmocnieniu bezpieczeństwa Ignalińskiej EA, zorganizowanych przez siły zbrojne USA w Europie w ośrodku dowodzenia w Stuttgarcie.

Z inicjatywy armii USA w ćwiczeniach „Zwinny lew” („Agile Lion”) litewska delegacja będzie szkoliła się od wtoru do piątku w udzielaniu pomocy humanitarnej i pomaganiu w pracach ratowniczych, w wypadku ewentualnej awarii w Ignalińskiej Słowni Atomowej.

W skład delegacji kierowanej przez dyrektora Departamentu Obrony Cywilnej pułkownika Gedinimasa Pulo-kasa wchodzi członkowie sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego i urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Litwinów uczy się planowania i koordynowania wspólnej działalności w miejscu awarii, opracowywania systemu likwidowania skutków, przyjmowania pomocy od organizacji rządowych USA, Narodów Zjednoczonych NATO i organizacji społecznych.

W kwietniu litewskie resorty uczestniczyły w zakrojonym na wielką skalę szkoleniu zorganizowanym przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej (MAEA), podczas którego modelowano skutki awarii w finńskiej elektrowni atomowej.

## Nie z lotu ptaka

## Opracowano pierwszą mapę Litwy na podstawie zdjęć z kosmosu

Departament Geodezji Litwy wspólnie ze szwedzką spółką „Satellitbild” przygotował pierwszą mapę Litwy na podstawie zdjęć z kosmosu o skali 1:50000.

Kierowniczka wydziału kartografii departamentu Danute Mardosiene powiedziała BNS, że nową mapę rozpoznają się na dyskieciech komputerowych i dyskach kompaktowych.

Kierowniczka powiedziała, że w drukowanej wersji mapy Litwa została podzielona na 137 części, można więc będzie nabyć potrzebną część terytorium.

Umowę z „Satellitbild” podpisano w 1993 roku. D.Mardosiene powiedziała, że Szwedzi na własny koszt przekazali satelitarne zdjęcia terytorium Litwy i przydzielili pewną część wyposażenia komputerowego. Już została opracowana analogiczna mapa Estonii, natomiast przygotowanie mapy Łotwy zakończy się latem tego roku.



Konkurs „Dziewczynka „Kuriera”

Renata

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” składa podziękowania Funduszowi „Wileńszczyzna” za ufundowanie 500 biletów na koncert zespołów „Varius Manx” i „De Mono”, przekazanych młodzieży ze wszystkich polskich szkół średnich na Litwie i umożliwienie wspólnej zabawy.

Nawiązując do publikacji z ubiegłego tygodnia „Dzieci z Podbrodzia - w Polsce” proponujemy przedruk z „Gazety Wyborczej” (wydanie Dolnośląskie)

## Nagła zmiana zeznania?

## Wrocław. Co zawiera list 13-letniego Darka

**P**łotem głupstwa, nie byłem molestowany - napisał trzynastoletni Darek, wychowanek Domu Dziecka w Podbrodziu na Litwie. Osem miesięcy temu m.in. na podstawie jego zeznań wrocławianinowi Zbigniewowi S. postawiono zarzut molestowania seksualnego nieletnich.

Pismo Darka, którego kopię zdobyliśmy, adresowane jest do wrocławskiej prokuratury. Jak powiedział nam prokurator z Prokuratury Rejonowej Wrocław Fabryczna Zbigniew Kepa, prokuratura jeszcze go nie dostała.

Prokuratura ma tylko oświadczenie wychowawcy chłopca, która opisuje, jak Darek powiedział jej, że „ma wielki grzech na duszy” i że nie mówił prawdy o Zbigniewie S.

Przypomnijmy, że Zbigniew S. wiele miesięcy opiekował się Darkiem. Chłopiec chodził tu do szkoły, mieszkał u swojego opiekuna.

We wrześniu ubiegłego roku policja zabrała chłopca od Zbigniewa S. W czasie przeszukiwania znaleziono kilka zdjęć m.in. Darka w kąpiel, jakie robił mu opiekun. Darek został przesłuchany. Prawdziwość jego zeznań potwierdził psycholog. Zbigniewowi S. zarzucono popełnienie czynów lubieżnych wobec nieletniego.

„Namawiali mnie, że Zbigniew S. jest zwykłym człowiekiem, że robi zdjęcia i wywozi za granicę, że przywozi dzieci z Litwy i sprzedaje ich” - napisał Darek w liście odwołującym swoje września zeznania. Chłopiec pisze też, że kiedy zabrano go z domu od swojego opiekuna, był bardzo przestraszony i nie wiedział, co się dzieje.

Po zabraniu od Zbigniewa S. Darka przez dwa dni mieszkał u Andrzeja Lutego, prezesa Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom w Kraju i za Granicą, które opiekuje się Domem Dziecka w Podbrodziu. „Pan Andrzej

Luty obiecał mi rower górski, którego nie dostałem, że pomoże ze spraw finansowych i pomoże w życiu. Płotem głupstwa” - napisał Darek do prokuratury.

Są niezbitne dowody, że ten list był na chłopcu wymuszony - powiedział wczoraj „Gazecie” prezes Andrzej Luty, - Prokuratura je ma. Ja nie chcę się do tej sprawy wtrącać. Od orzekania o winie Zbigniewa S. są prokuratura i sąd. My walczymy o dzieci.

O wymuszonej zmianie zeznań powiedział nam również zastrzegający sobie anonimowo wrocławski policjant. - Pewna osoba przekazała prokuraturze list chłopca, w którym pisze on o wymuszaniu zmiany zeznań.

- Nic nie słyszałem o takim liście - mówi z kolei prokurator Zbigniew Kepa. - Wiem o liście wychowawcy Darka. Nie trzeba sprawdzać. Jeszcze nie można mówić o żadnej zmianie zeznań. Przesłany mi faksem z Litwy list wychowawcy nie jest żadnym dowodem.

Dwa dni temu rozmawiałam z Dardkiem przez telefon - mówi pani A., która opiekuje się siostrą Darka, chodzącą w Polsce do szkoły. - Nic nie mówił ani o tym, że zmienił zeznania, ani o tym, że ktoś go do tego zmuszał. On bardzo tęskni za Polską.

Sprawa rzekomego molestowania seksualnego litewskich dzieci w Polsce została pod koniec stycznia opisana przez litewską prasę. W konsekwencji władze Litwy zabrały ją jednakowoż wyjazdów dzieci z litewskich sierociniec do Polski. Po raz pierwszy od kilku lat dzieci nie przyjeżdżały do Wrocławia na Wielkanoc. Nie wiadomo, czy będą na wakacjach.

Marcin RYBAK

## Klub Kombatantów „Wrzesień 39” w Miednikach liczy 5 lat

Zrzesza około 100 osób z Litwy i ponad 10 z sąsiedniej Białorusi. Najpierw było to Kolo Żołnierzy Września, założone jako pierwsze na Litwie. Pierwszym człowiekiem, który wspominał o wiarusach i napisał o nich na łamach prasy, był dziennikarz, pisarz i publicysta Jerzy Surwiło. Natomiast nauczyciel historii, krajoznawca szkoły średniej w Miednikach śp. Aleksander Olenkiewicz przyczynił się do powstania wspomnianego Kola. Często spotykał się z kombatantami, notował ich wspomnienia. Z tych wspomnień powstała książka-rekopies, która była wystawiona na przeglądzie rejonowym. Aleksander tak wzruszył się losom tych ludzi, że został ich opiekunem, powiernikiem i pomocnikiem. Powołując swój czas wolny pisał listy do konsulatu polskiego (wówczas jeszcze do Mińska), zgłaszał kandydatów kombatantów do zaszczytnej nagrody - medali. Za udział w wojnie obronnej 1939". Czynniki te stawały się przyczyną im dodatku kombatantkiego. Tak nawiązywały się trwające dotychczas przyjaźnia Kola Żołnierzy Września w Miednikach z ludźmi wielkiego serca. Towarzyszyli

im różnorodne akcje, przedsięwzięcia, w tym spotkania z wręczaniem medali „Za udział w wojnie obronnej 1939”. O jednym z takich spotkań przed 5 laty dziennikarka Halina Jotkialo w „Kurierze Wileńskim” napisała: „Niekiedy byli żołnierze, niestety, nie mogli przybyć, stawili się więc po odbiór nagród rodziny. Wręczali je ambasador RP na Litwie Jan Wiadacki i konsul Konsulatu Generalnego RP w Wilnie Henryk Stawrzyło. Zanim jednak doszło do tej chwili niezwykle wzruszającej, faktycznie kulminacyjnej, w miejscowym kościele odbyła się Msza św. w intencji wszystkich poległych, zmarłych i żyjących, którzy walczyli o ziemię swoich ojców, o to, żebyśmy żyli”.

Przyjemnie i wzruszające było tegoroczne Wielkonoce spotkanie z przyjaciółmi z Warszawy z firmy „DAMIS”. Od wielu lat przyjaźnią się z nimi kombatanci z Miednik. Chcąc więc wiedzieć, jak się firmie powodzi, jak się czuje kochany i szanowany przez nich prezes Bogdan Tomaszewski.

Do Miednik przyjechał, jak zwykle, ich kochany i serdeczny, wieloletni przyjaciel, przedstawiciel „DA-



MISU” Witold Śwędzikowski, a z nim przemyli kierowca Józef Frączak.

Spotkanie rozpoczął prezes Klubu „Wrzesień 39” (od 1996 r. Klub) Jan Wieromiej. Przywitał gości w imieniu wszystkich zebranych. Przypominał, że jest to spotkanie niezwykle - jubileuszowe, ponieważ minęło 5 lat od powstania Klubu „Wrzesień 39”. Ze smutkiem przypominał, że w ciągu tego czasu odeszło od nas na wieczną wartość ponad 90 osób. Serdecznie podziękował Macierzce za przyznane dodatki kombatantkie.

Przedstawiciel „DAMISU” Witold Śwędzikowski złożył serdeczne życzenia wszystkim kombatantom oraz ich rodzinom, opowiedział o działalności firmy i życiu w Polsce. Sekundując mu Józef Frączak zaśpiewał silnym i pięknym głosem piosenkę „Zbawienie przyszło przez krzyż”. Kombatanci i ich rodziny długo oklaskiwali, mając iż w oczach ze wzruszenia.

Lidia Ławrynowicz, wdowa po żołnierzu Września śp. Bonifacym Ławrynowiczu, pięknie podziękowała gościom za opiekę nad kombatantami Klubu „Wrzesień 39”, opowiedziała o swoim ciężkim losie. Pani Lidia w imieniu członków Klubu wyraziła wdzięczność szanowanemu przez nas wszystkim zast. redaktorowi naczelnemu „Kuriera Wileńskiego” Jerzemu Surwiłowi, od dawna i stale o nas pamiętajacyemu, następnie - za pomoc, dary i opiekę prezesowi fir-

my „DAMIS” Bogdanowi Tomaszewskiemu, pracownikowi tej firmy Witoldowi Śwędzikowskiemu, jej kierownikowi Józefowi Frączakowi, honorowemu członkowi Klubu, przedstawicielce Fundacji „Samostanowienie” Halinie Sokolowskiej, a także prezesowi tej Fundacji Stanisławowi Plewako.

Kombatant Stanisław Subocz swoje życzenia przekazał wierszem: Wiele gwiazd na niebie liczę, Tyś dla was szczęście życzę. Życie szczęśliwie i wesoło, Miec przyjaźni i miłości.

Mocno wzruszeni głos zabrali kombatanci p. Ulewicz, Zenon Siwiński, nauczycielka Irena Skórko.

Na zakończenie spotkania prezes Klubu „Wrzesień 39” Jan Wieromiej podarował gościom piękne i wysokie palmy wileńskie, ponieważ dobrze wie, że wielkość palmy ma znaczenie magiczne; wysoka zapewnia długie i szczęśliwe życie, a dziecinno zdrowie.

Halina OLENKOWICZ

**NA ZDJĘCIACH:** Prezes Klubu „Wrzesień 39” Jan Wieromiej wręcza palmy wileńskie Witoldowi Śwędzikowskiemu; żołnierz Września Zenon Siwiński, który na spotkaniu przychodził zawsze ze swoim wnukiem Piotrkim; Aleksander Olenkiewicz podczas odsłonięcia Krzyża Katyńskiego w Miednikach.

Fot. Halina Olenkiewicz

## Medale „Za udział w wojnie obronnej 1939” oczekują na swoich właścicieli

W różnych latach żołnierzom Września z Wilna i Wileńszczyzny Polska przyznała setki medali „Za udział w wojnie obronnej 1939”.

Stefan Matusiewicz, prezes Dobroczynnego Stowarzyszenia Kombatantów Polskich na Litwie powiadomił, że dotyczących nie wszyscy je odebrali. Do odebrania medali zaprasza się: **Józefa Walaszka, Stanisława Tarło, Bolesława Jacycę, Mariana Jankowskiego, Leona Maciejewskiego, Jana Rogożę, Bronisława Kazakiewicza, Aleksandra Szumikonia, Wacława Astramowicza, Mikolaja Radziuka, Jana Sklaueysa.** Nagrody mogą odebrać również członkowie rodzin. Tel. p. Stefana Matusiewicza - 26-58-14.

Jednocześnie pod tym samym telefonem można otrzymać informację na temat załatwiania dokumentów, związanych z ubieganiem się o przyznanie medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939”.

## Poszukiwania

Leszek Skarżyński s. Adama i Antoniny, żołnierz AK, zginął w 1944 r. w Wilnie w ulicznej strzelaninie z patrolem policji. Wg przypuszczeń, był związany z pracą podziemnej drukarni, czy też był kurierem między Wilnem a Warszawą. Gdzie został pochowany, nie wiadomo. Jeżeli ktokolwiek coś wie o tym, proszony jest o kontakt z redakcją (tel. 42-79-48).



Podzielamy ból i smutek wielkiego Przyjaciela polskich kombatantów na Litwie, naszego dziennikarza oraz „Kolumny Kombatantkiej”

Prof. Adama DOBROŃSKIEGO,

Ministra, Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych z powodu utraty ukochanej

**ŻONY**

Redakcja „Kuriera Wileńskiego”

## 4. Z dziejów wywiadu na Litwie w czasie drugiej wojny światowej

Inne ważne informacje, dotyczące okoliczności, w jakich nawiązana została współpraca Jakubińca i Daszkiewicza przekazał rtm. Tomasz Zan. Płk Mitkiewicz doprowadził do jego spotkania z Sugiharą, który nie zaakceptował Zana jako przedstawiciela polskiego wywiadu, bezpośrednio z nim współpracujący i poprosił o wyznaczenie innego łącznika. Zan zaproponował wówczas Jakubińca i ta propozycja została po dłuższym sprawdzaniu - przyjęta przez Sugiharę. Kasprzyk przeprowadzając do Sugihary Jakubińca i Daszkiewicza, mógł występować wobec Sugihary w podwójnej roli: jako jego dobru znajomy, ale także jako agent polskiego wywiadu, upowiadający do tego przez Zana. Ważniejsze jest, żeby działał on wedy na własną rękę, a Sugihara zaakceptował takie działania, nawiązując współpracę z Jakubińcem i Daszkiewiczem polecenia szeregowego członka polskiego wywiadu.

Jeśli chodzi o wątpliwości, jakie wzbudziły informacje Hryncewicz o roli odegranej przez niego w sprawie Jakubińca; to można zauważyć, że pochodzą one z innego okresu, kiedy rzeczywistość „ziemia zagnała się jemu palić pod nogami”. Pomoc udzielona Jakubińcowi i Daszkiewiczowi przez Sugiharę, mogła być spełnieniem ich prób wyrażonych za pośrednictwem Hryncewicza.

x Dokończenie. Początek ptarz „K. W.” nr 6 (13041) z dn. 10 stycznia, nr 44 (13078) z dn. 5 marca, nr 63 (13097) z dn. 3 kwietnia br.

Informacje o arestowaniu Jakubińca (Kuby) w Berlinie zostały zamieszczone m. w. dziele „Armia Krajowa w dokumentach”. Brakuje tam informacji o strażniku przez Niemców Jakubińca, a Leszek Daszkiewicz występuje jako kr. Stanisław Daszkiewicz „Herman”. Po arestowaniu Jakubińca w Berlinie został on skazany na śmierć. Wyrok został wykonany wg Daszkiewicza w berlińskim więzieniu Moabit, BB-R i AT Romer stojącej te informacje, i twierdząc że nastąpiło to w Sachsenhausen w 1945 r.

Wersję Daszkiewicza podtrzymuje Hryncewicz, uzupełniając ją informacją, że wykonanie wyroku nastąpiło przez siebie. W komentarzu do sprawozdania Daszkiewicza z sierpnia 1986 r. Hryncewicz napisał: „Daszkiewicz po arestowaniu Jakubińca rozpoczął starania o opuszczenie Niemiec. Udało to mu się. Wig moich - niesprawozdanych wiadomości Daszkiewicz przebywał w Kanadzie”.

W końcowych ustępach swojej pracy o grupie „Wierzbą” Hryncewicz zamieścił relację o tym, jak rankiem 24.06.1941 r. uwolnił się z innymi 2 więźniami i wspiął się z wagonu pociągu przystawionego do naschód. W Wilnie do wyjazdu na wschód, a następnie uwolnili wszystkich więźniów z tego transportu przy bardzo niskim sprzeciwie strażcy gdyż dybała już było szkielety dzialek czołgów i przydzielonych do obrzech Wilna.

Na ostatnich dwóch stronach opracowania Hryncewicz znajdując się dwa ustępy z bardzo skąpinymi i dość enig-

matycznymi informacjami o nawiązaniu przez niego w czasie okupacji niemieckiej kontaktów z członkami „Wierzbą” i częściowym jej odbudowaniem oraz o nawiązaniu łączności z przebywającymi na terenie Generalnego Gubernatorstwa Rtm. Tomaszem Zanem. Dotarli od niego do Hryncewicz - a ile zapamiętał - dwaj kurjerzy: Stefan Perkowski i Jan Rymkiewicz. Rtm. Zan został w II połowie 1941 r. szefem Ośrodka II Północno-Wschodniego wywiadu ofensywnego KG skierowanego na wschód, określonego kryptonimem WW-72.

W pierwszej fazie miały być zorganizowane trzy ekspozytury tego ośrodka: I - Wilno, II - Mińsk, III - Kowno.

Wg informacji Zana „Centrala oczekiwała przede wszystkim informacji od strony Moskwy i Leningradu”. W pierwszym okresie organizacyjnym O-II nie miał obsadzonych placówek w Rydze i Tallinie. Jeżeli chodzi o główny transport przez Prusy Wschodnie, to Tyła i Ejdyny obserwowane przez Ekspozyturę III w Kownie były najważniejsze. Na tym terenie łączność ciągle się rwała. Odpowiedzialny za nią był Stefan Perkowski ps. Giedym, który najczęściej sam utrzymywał kontakt z Ekspozyturą w Wilnie, ponieważ miała ona najlepiej zorganizowaną łączność z Centralą. Przykuli wychodzili regulamnie według „rozkładu jazdy” i

dochodziły do Centrali w przeciągu 24 godzin.

Kiedy Giedym nawiązał kontakt z Kownem, otrzymał krótką lakoniczną informację: *„Nie martwie się, nie przeszkadzajcie! Zrozumiałem od razu, że Luś Hryncewicz miał świetnie zorganizowaną siatkę wywiadowczą, która działała nieprzerwanie od czasu kiedy zrezydowaliśmy jeszcze w Kownie, z okresu „Wierzbą”.*

Pisząc o działalności Ośrodka II WW-72 w Wilnie nie można nie wspomnieć o roli, jaką w nim odgrywała matka Tomasa Zana, Teresa Zanowa Anna. Pełniła ona w 1941 roku szefa łączności. W listopadzie 1941 r. Anna wystała sama w ruinę kuriera do Centrali. W drodze do Warszawy, została aresztowana w Malkini i znalazła się w obozie w Ravensbrück, gdzie zmarła.

Wcześniej Teresa Zan, w 1940 r. przewoziła do granicy saniami emisariusza KG ZW do Komendy Okręgu Wileńskiego, Teresę Świkę, w jej drodze powrotnej do Warszawy, a w 1919 r. była komendantką POW w rejonie Suwałk.

Niniejsze opracowanie przedstawia w syntetycznym skrócie, w miarę szerokiej ujęciu, zarys problematyki wiążącej się z działalnością polskiego wywiadu w Litwie w okresie II wojny światowej.

Ryszard MACKIEWICZ  
przy współpracy  
Stanisława STECKIEWICZA  
Grudzień 1995 r.

Kolumnę przygotował Jerzy SURWIŁO

Nasze  
wywiady

# W kontekście badań związków literackich

## Rozmowa z prof. Tadeuszem Bujnickim z Uniwersytetu Jagiellońskiego

- Po poprzednich dwóch latach wykładów pana Profesora na katedrze filologii polskiej Uniwersytetu Wileńskiego obecnie Pana sprowadzają do Wilna dalsze badania, czy tak?

- Najpierw uczestniczyłem w sesji naukowej, zorganizowanej przez Instytut Literatury i Etnografię Akademii Litwy. Wystąpiłem tu z referatem o Sekcji Twórczości Originalnej jako przedprozi Zagarów. Sesja ta poruszała ogólnie kwestie życia literackiego i kulturalnego Wilna w okresie międzywojennym. Miała ona charakter międzynarodowy. Wystąpili naukowcy krajów ościennych podejmujący problematykę życia literackiego białoruskiego, rosyjskiego, no i przede wszystkim litewskiego. Mój referat wygłosiłem po polsku.

Staralem się pokazać w nim, jak w latach 1927-31 Sekcja Twórczości Originalnej, czyli STO, działająca w ramach Koła Polonistów Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego, stworzyła pewien punkt wyjścia dla pojawienia się grupy Zagarów. Mówiłem więc też o ich poezji w latach 30, o poezji, która próbowała przełamać dotychczasowe schematy tworzenia poetyckiego. Zagary - jako grupa poetyw - wyrosły z buntu przeciwko tradycyjnej dotąd formule STO.

- Wiem, że miał też pan Profesor wykłady?

- Tak. Miałem tylko dwa wykłady na Uniwersytecie Wileńskim. Dla grupy młodszych słuchaczy filologii polskiej - o tradycji sarmackiej w romantyzmie oraz drugi - o charakterze bardziej ogólnym, jak badać literaturę

wileńską. Był to raczej rodzaj pewnej instrukcji w celu poszukiwania i wykorzystywania źródeł w wileńskich archiwach za prac naukowych. Nie należałoby bowiem szukać tu tematów ogólnych, powiedzmy, centralnych polskich, np. dotyczących twórczości Iwaszkiewicza, Tuwima itp., a wykorzystywać na miejscu te istniejące tu w tym kraju kopalnie źródeł dot. tematyki polskiej. Materiałów tych wystarczyło na długie lata.

- Co Pan osobiście badał tym razem?

- To nie było zbyt długie poszukiwanie, ale starałem się odnaleźć materiały do przygotowywanej antologii Zagarów. Jest to propozycja pochodząca z Uniwersytetu Opolskiego, toteż z doktorem Adamem Wiercińskim i innymi kolegami chcieliśmy

wydać taki kompletny tom, któryby zawierał teksty poetów Zagarów nie tylko z ich znanych tomików przedwojennych, ale też inne wiersze publikowane ulotnie w prasie wileńskiej, jak też uwzględniał wybór ich publikacyjny, gdziekolwiek się ukazała. Teksty te mają być odpowiednio skomponowane, mają zawierać tło, na jakim powstały. Całość ma też być opatrzona szerszym wstępem. Mam nadzieję, że zamierzenie to zostanie zrealizowane. Byłoby to antologia maksymalnie kompletna, a jednocześnie stanowiłaby rodzaj monografii tej przedwojennej polskiej epoki literackiej Wilna.

- Jeszcze proszę o orientowanie w sprawie konferencji naukowej, sztykowanej w grudniu w Wilnie z udziałem pana Profesora.

- Tematem organizowanej na Uniwersytecie Wileńskim w grudniu br. konferencji będzie problematyka życia kulturalnego i literackiego Wilna w drugiej połowie XIX w. i pierwszej - XX w. Konferencja ta będzie też związana z moim programem badawczym, który dotyczy związków między kulturą polską Wilna a kulturą innych narodów tutaj, a więc związków polsko-litewskich, polsko-białoruskich i nawet polsko-rosyjskich. Konferencja ta stanowić ma pewne podsumowanie dotychczasowych badań naukowych w tym przedmiocie.

- Dziękuję.

Rozmawiała  
Danuta WEROWSKA

## 35 lat Polonistyki WPIP (WUP)

### Promocja 1966 - 1971: nasi wykładowcy

Oczywiście młodzi, bardzo sympatyczni i wyrozumiali. Szanowaliśmy ich naprawdę. Zyczliwość profesorów do studentów była cechą charakterystyczną, przenikała klimat ówczesnej Polonistyki. Na wydziale panowała rodzinna atmosfera.

Uwielbialiśmy naszego dziekana, doc. Pana Włodzimierza Czeczota. Był opiekuńczy jak ojciec. Natomiast czuliśmy respekt przed kierownikiem katedry Panem Genadiuszem Rakitskim. Był wymagający. Gromił nas za niepoprawne użycie form liczebników i inne błędy językowe.

Ale to tylko na wykładach, natomiast na różnych wieczorach wypiewywał z nami beztroško „Gorzkie żale”. Byliśmy nim wtedy zaurzeczni. Pani Maria Niedzwiecka, delikatna, zawsze słodczanna, potrafiła zachwycać nas opowiadaniem o epokach literackich. Pani Margarita Lemberg była subtelna, denerwowała się bardzo, kiedy byliśmy źle przygotowani do jakiegoś kolokwium, a więc uczuliśmy się, aby jej nie zawieść. Pani Anna Kaupuz z kolei była świetnym naukowcem i bibliografem. Miała okazję własną bibliotekę. Kiedy pisaliśmy prace dyplomowe, udostępniała nam potrzebną literaturę z własnego księgozbioru. Z szacunkiem wspomniamy także Panią Irenę Kaszkarową i Panią Helenę Guścin.

Mijają lata, czas robi swoje i na naszym jubileuszu 35-lecia Polonistyki zabraknie drogi nam

osób: śp. Pani Ireny Kaszkarowej, Pani Margarity Lemberg i Pani Anny Kaupuz.

### Jacy myśmy byli...

Oczywiście bardzo młodzi, szczęśliwi, beztroscy, jak każde bractwo studenckie. Nasz rok należał do szczęśliwych, ponieważ studia ukończyło 10 dziewczyn i 9 chłopców. Tylu chłopców na Polonistycie, to było coś!

Były to lata naprawdę treściwe: nauka, wyjazdy z ekspedycjami archeologicznymi (jako dodatkową specjalność mieliśmy historię). Pracowaliśmy w kolchozach, śpiewaliśmy w chórze akademickim, który prowadził Pan Jan Mincewicz. Pan Jan organizował nam wycieczki do Mińska i Rygi. Natomiast po Wilnie oprowadzał nas wybitny znawca historii, niezapomniany dr Jerzy Orda. Mieliśmy wspólnie Sylwestry na wsi, gdzie mogliśmy maksymalnie wyszaleć.

Kwitła nadobowiązkowa twórczość literacka. Dobieraliśmy sobie przewziska, np. Anna Karenina, Kariatyda, van Dyck itd. Układaliśmy żartobliwe rymowanki o każdym, np.:

*Jest pomieszana na profesorach  
I dobrze zna się na ich walorach.  
Pana jednego ma na łańcuszku,  
Co się znajduje w małym  
serduszk.*

(o Ludek Siekackiej)

lub

*Frankę nasz to chłopak mui,  
On upiększa cały chór.  
Tyle blasku, tyle szyku,  
Dwa guziczki w kołnierzyku.*

(o Franku Dudarewiczu)

Czas upływał nie tylko na zabawach i przyjemnościach, wytrwale uczuliśmy się. Przed egzaminami zbieraliśmy się m. in. po kilka osób i omawialiśmy wspólnie każde pytanie z danego przedmiotu. Na pewno nie byliśmy doskonali i na egzaminach

czasami wykreślaliśmy się jak tylko pozwalała na to studencka smykałka.

Byliśmy dumni i szczęśliwi, kiedy nasz czwarty rok został uznany za najlepszy w całej uczelni. Nagrodą miała być wycieczka do Moskwy...

### Po latach...

Prelium do jubileuszowych obchodów 35-lecia naszej Polonistyki było spotkanie grupy byłej braci studenckiej z naszego roku w gościnnym domu Ludeczki Siekackiej.

Boże święty, każdy z nas ma przecież pięćdziesiątkę za pasem, a czuliśmy się tego wieczoru, tacy młodzi, nikt nie narzekał na trudności życiowe. To wspomnienia robią takie cuda. Okazało się, że pamiętamy najdrobniejsze szczegóły z lat studenckich, chociaż minęły ponad trzy dziesięciolecia. Śpiewaliśmy piosenki z repertuaru „Czerwonych gitar”, ulubionego zespołu naszej młodości. Spotkanie było okazją do spojrzenia na przebytą drogę życiową, na nasze losy. Większość z nas została pedagogami. Możemy się pochwalić: mamy aż trzech dyrektorów, dwóch wicedyrektorów szkół, dwóch polonistów - ekspertów.

Z okazji 35-lecia życzymy naszej Polonistycie twórczej pracy i wspaniałych sukcesów.

Przygotowała

Anna  
LIMINOWICZ-  
GULBINOWICZ

NA ZDJĘCIACH: na wykopaliskach podczas ekspedycji archeologicznej (od lewej) Anna Liminowicz, Teresa Mażul, Franciszek Dudarewicz, Romuald Markowski, Danuta Kostecka, Tade-



usz Wincel; „Wio, koniku, wio!” - tak się jeździło po obiad w studenckim obozie pracy w Świętej (Szventoj); rok 1971 - ostatni dzień w uczelni promocji 1966-1971; spotkanie po latach w mieszkaniu Ludmily Siekackiej (od lewej) Franciszek Dudarewicz, Irena Suchocka, Ludmila Siekacka, Anna Gulbinowicz, Romuald Lachowicz, Helena Szaranda.

Fot. z archiwum promocji 1966-1971

### Uwaga!

Uroczyste spotkanie wstąpienie absolwentów z okazji 35-lecia Polonistyki odbędzie się 10 maja br. o godz. 11.00 w auli Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego (Studentu, 39).



**P**oprzyrzekałam sobie, że nigdy nie odezwę się do żadnej gazety, że nikomu nie udzielię żadnego wywiadu, no ale dla Waszego dziennika... „Kurier Wileński” czytają moi rodzice - tutaj, w Krakowie...

Zona najstarszego aktora w Polsce, pani Georgette urodziła się w Wilnie. Jej matka - również w Wilnie. (Babka była Francuzką - stąd to tak jakby „niewileńskie” imię...). Dwa tygodnie temu spotkałyśmy się w Krakowie na spektaklu wileńskim - „Grube ryby” Baluckiego. Na sali widowiskowej zgromadziła się liczna grupa byłych „wilińców”. Po przedstawieniu długo nie milkiły oklaski. Bardzo ciekawy, fachowy spektakl - zopiniowała zona wieloletniego aktora.

xxx

**„KURIER WILEŃSKI”:**  
- Parę lat temu w czasie gościnnych występów Starego Teatru w Wilnie robili wywiad z Pani mężem. Wiadomo mi, że Jerzy Treła urodził się we wsi Leńcze pod Krakowem. No, a Pani - w Wilnie. Kiedy, gdzie, w jakich okolicznościach Pani go poznała?

- To trochę dłuższa historia. Na początek trzeba by było wrócić do Wilna, skąd wyjechałam w 1945 roku. Miałam wtedy cztery lata. W Wilnie mieszkaliśmy na Holenderni, przy ulicy Letniej. Od kościoła św. Piotra i Pawła - w prawo... Przy ulicy Letniej oprócz szpitala psychiatrycznego, był jeszcze szpital położniczy, i ja się tam urodziłam. Przy tej ulicy stał nasz dom. Dalej - w tyłko rozciągły się lasy, jakieś piaski... i była kapliczka. To dobrze jako zabezpieczenie.

- Kapliczka świętej Zarewki...  
- Tak... Chyba tak... Moi rodzice byli później dwukrotnie w Wilnie (ten dom zwiędział). Jerzy Treła, jak był na występach gościnnych w Wilnie, to go długo, z różnych stron fotografował. Ten dom bardzo się zmienił. Tam był duży, od strony ogrodu taras, obecnie zrobiono z tego mieszkania, mieszkają tam chyba trzy rodziny.

Byliśmy zmuszeni z kochanego Wilna wyjechać. Moi rodzice byli zesłani do obozu w Rosji. Ojca wypuścili wcześniej, a mama ciągle jeszcze tam siedziała. I mama, i ojciec byli w Armii Krajowej. W tym czasie była przechowywana broń. O tym wiedzieli dwie Żydówki, które moi rodzice w naszym domu, jak Niemcy weszli do Wilna, przechowywali. No, a potem jak weszli Rosjanie, nagle się okazało, że są częste aresztowania wródek obozowych. Taki sam los spotkał moich rodziców, aresztowano ich i zesłano do obozów w Głęb Rosji. Była to „wędziczność” tych dwóch Żydówek (jedna z nich była z córcejką). Później, po latach, kiedy już byliśmy w Polsce, z jedną z nich mama się spotkała. Całkiem przypadkowo. W Łodzi, na ulicy. Zostały się prosto gęba w gębę, no i tamta uciekła, nie przyznając się nawet do znajomości.

No, ale może wrócić jeszcze na krótko do Wilna. Jestem ochrzczona w kościele świętego Piotra i Pawła. Z domu - Jęsznowa. Mój dziadek był przez jakiś czas wiceprezydentem miasta Wilna. Z przekazu rodzinnego wiem, że Łotysze wyznaczyli nawet jakąś tam nagrodę za jego głowę. Nie wiem, dlaczego im podpadł, o co tam chodziło. Natomiast wiem, że zmuszony był się ukrywać, a potem szybko zwiał. Właśnie on jako pierwszy przyjechał tutaj, do Polski, do Gdańska. A później my - do niego...

Z Wilna do Gdańska jechaliśmy dwa miesiące - z meblami, z otłazem, które wiozły zakonnicie (jechały z nami w tym samym wagonie). No i w końcu do tego Gdańska dotarliśmy, gdzie już, jak wspominałam, czekał na nas dziadek Jęsz.

Moja mama była z domu Śmigielska. Dziadek Śmigielski pochodził z Poznania. Mama urodziła się w Wilnie. Jak mama wróciła z sowieckiego obozu, to i wtedy byłam w II klasie. Wkrótce się okazało, że mama ma nadczynność tarczycy. Lekarze radzili, żeby zmienić klimat, bo mo-



rze takiej chorobie źle służy. Na naradzie domowej zapadała decyzja, że przeniesiemy się do Krakowa. Najpierw pojechaliśmy tam moją ojców. Znalazł pracę - w hucie, wtedy imienia Lenina. No i za parę miesięcy myśmy tam przyjechali - ja, moja mama i babcia. Moja młodsza siostra urodziła się już w Krakowie. Najpierw chodziliśmy do ogólniaka. Potem razem z siostrą, mamą i babcią pojechaliśmy do Francji. To było po 1956 roku, kiedy już można było wyjechać za granicę do bliskiej rodziny. Moja babcia we Francji miała siostry. Ale bez ojca. Oni nie wypuścili, jako „zakładnik” został w Polsce. Moi rodzice chcieli przenieść się do Francji na stałe, ale ponieważ „sprawa” ojca w Polsce utknęła, byśmy zmuszone z Francji wrócić. I wtedy nie poszłam już do ogólniaka, ale do liceum plastyczne-

go. W tym liceum uczyliśmy się rosyjskiego. Była tam bardzo sympatyczna pani nauczycielka, która kazala nam uczyć się rosyjskiego pisarzy, wierszyków po Zyrkowskim, pamiętam jak Treła recytował wiersz pod tytułem „Zdi mienia”. Tak mówił ten wiersz, że nam wszystkim lzy stawały w oczach.

A polonistka też miała taki zwyczaj - ciągle nam zadawała wierszyki na pamięć, organizowała różne konkursy recytatorskie. Jurek miał tego serdecznie dość, zbuntował się, nie chciał się uczyć. Dostawał więc od niej dwóje za dwóję. Zbliżał się koniec roku, groziła mu poprawka. Koledzy namawiali go, żeby poszedł jednak na kompromis, żeby tych wierszy się nauczył. Zgodził się w końcu. Nauczył się jednego - „Śmierć pulkownika”. Zarecytował go tak, że ona postanowiła go wysłać na konkurs recytatorski. Treła nie miał innego wyjścia. Odtań musiał odrobić wszystkie szkolne akademie, uroczystości z rocznicami związane.

Mieliśmy jeszcze taką panią, która uczyła nas francuskiego. Ta z kolei miała bzik na punkcie przedstawień, ciągle więc wymyślała jakiś „teatr”. Musiała brać w tym udział cała klasa. No i tak to tam było... Pamiętam, kazala mi grać rolę Orliątka. Za protestowałam. Powiedziała, że jestem dziewczynką i jakiegoś zdechła - Orliątka - grać nie będzie. A ona mi na to: „No to ja ci zabandażuję, nie będzie widać, że dziewczynka”. Nie dałam się. Grałam więc Ciotkę, pamiętam - miałam bardzo ładną sukienkę...

Z Jerzym Tręłą pobraliśmy się,

- Otrzymałem Nagrodę im. Żelwerowicza, najbardziej prestiżową nagrodę aktorską, dostałem Złoty Wawrzyn, Złoty Ekran, i to jest dla mnie sukces artystyczny. Ale ludzie kojarzą sukces z audi i willą z basenem. Niestety w sztuce to zupełnie coś innego. Któż jest człowiekiem sukcesu dzisiaj? Biznesmen! A artysta to jakiś baranek, które czasem przydaje się, żeby gdzieś tam ryja pokazać. Tak jak w poprzednim systemie, nasze ryje - mój szczególnie ulubiony - przydawały się władzy, która wykorzystywała artystów w celach propagandowych. Teraz podobny stosunek mają biznesmeni. Z jednej strony coś tam wiedzą o świecie artystycznym, to ich intryguje; artysta, artystka... Ale w sumie ich stosunek jest pogardliwy, chcą mieć pajaca obok siebie. Zresztą na dworach zawsze trzymali się blaznowi. Tylko że blazen przynajmniej mógł zakpić ze swego pana - było to wpisane w konwencję dworu. A teraz artyście popuszczą trochę, ale nie za dużo. W sumie chcą go wykorzystywać takim kuszaczem.

Fot. Walery Charin

że przychodzi późnym wieczorem, wyrwa mnie już prawie senną z łóżka i mówi: „Mam piekielnie trudny tekst, zaraz go będziemy się uczyli”. Tak było ostatnio, kiedy zrywał się do jednej z ról w filmie dla Telewizji. Grał starożytnego filozofa, akcja toczyła się we Francji. Tekst był potwornie nudny, dosłownie zasypiałam nad nim.

Wszystko musiało być na zasadzie bardzo uczciwej. Zdawałam na studia plastyczne. Za pierwszym razem - nie zdałam, a już drugi raz nie poszłam. Obrazami się, nie chcą mnie to nie trzeba. Moja siostra zdawała trzy razy, aż w końcu zdała i studia skończyła z wyróżnieniem. Ja - uświadomiłam sobie, że studia plastyczne się dołbam. Na szóstym zaskoczyła na 11 miejsc. Z tego - 9 osób już z górą wydziało, że zostana przyjęte. Mój ojciec miał znajomego tam profesora, ale - ani słowem nawet mu nie wspominał, że jego córka będzie tam zdawała. Ten profesor był z Wilna, na pewno by ojcu nie odmówił... Ojciec znał też rektora i wicerektora tej uczelni - i im także ani słowem o tym nie napomknął. I co? I nic. Świat się nie zawałił. Zostałam pielęgniarką, pracowałam w tym 16 lat. Nie nadawałam się do tej pracy. Strasznie przeżywałam jak ktoś umierał. Plakałam, rozpaczalałam po każdej śmierci. Musiałam w końcu z tą pracą się rozstać.

Fot. Walery Charin

Specjalnie dla „Kuriera Wileńskiego”

Razem - ponad 30 lat...

Rozmowa z żoną Jerzego Treli, p. Georgette

We Francji chodziliśmy do Akademii Sztuk Pięknych, byłam tam przyjęta na... trochę wyjątkowe zasady. Akurat tak się zdarzyło, że pan rektor tej Akademii bardzo kochał Polaków, bo w czasie wojny miał przyjaciela Polaka. Wiele przyjaźnił mnie bez niczego, wiedziony sentymentem. Taki z tamtych czasów papierek - z ocenami z różnych przedmiotów mam dotąd w domu, zachowałam je na pamiątkę. No więc po powrocie z Francji chodziliśmy do tego liceum plastycznego w Krakowie i tam poznałam mojego przyszłego męża.

**- Jak doszło do tego, że zostaliście razem?**

- On żartuje, że przez swoje nieuctwo. Myślę jednak, że to było trochę inaczej. Miał tę iskrę Bożą, tylko, że ktoś powinien był w nim to „odkryć”. Tak przecznie było z jego zdolnościami plastycznymi. Raz jakiś ciężko zachorował, leżał w szpitalu, i tam z nудów zaczął coś rysować, jakieś karykatury... Widząc że chorzy zaczęli go upraszać, żeby im porobił ich portrety. Ktoś wtedy z tych pacjentów doradził mu, żeby pomyślał jednak o liceum plastycznym. No i zbiegły się tam nasze drogi...

Tam w tym liceum uczyliśmy się rosyjskiego. Była tam bardzo sympatyczna pani nauczycielka, która kazala nam uczyć się rosyjskiego pisarzy, wierszyków po Zyrkowskim, pamiętam jak Treła recytował wiersz pod tytułem „Zdi mienia”. Tak mówił ten wiersz, że nam wszystkim lzy stawały w oczach.

A polonistka też miała taki zwyczaj - ciągle nam zadawała wierszyki na pamięć, organizowała różne konkursy recytatorskie. Jurek miał tego serdecznie dość, zbuntował się, nie chciał się uczyć. Dostawał więc od niej dwóje za dwóję. Zbliżał się koniec roku, groziła mu poprawka. Koledzy namawiali go, żeby poszedł jednak na kompromis, żeby tych wierszy

kiedy on był na II roku studiów.

**- Sława męża... Czy nie jest dla Pani jako kobiety-zwój, matki - uciążliwa? Bo to przecież - ciągle na ten temat rozgłosy, komentarze, telefony i tak dalej...**

- Ależ mi nie to bardzo cieszy! Bardzo to lubię. Niedawno był jego beneficj. Iś miłości okazały mu jego studenci - byli i obecni, ludzki, publiczności...

**- Mąż jako człowiek żyjący myślą przede wszystkim o teatrze, rzadko przebywający w domu...**

- Mój syn Piotr, operator, jest więcej poza domem aniżeli mój mąż. Biedna moja synowa. Ona jest lekarzem, pracuje w szpitalu, wchodzi się z sobą rzadko, ale już się do tego jakoś przyzwyczaiła. Piotr chciał być aktorem, ale ojciec mu tego zabronił - wystarczy już jednego aktora w rodzinie - powiedział. Mamy też córkę, Monika jest młodsza od Piotra o siedem i pół lat. Ja akurat aktorstwo nie pociągałam. Pracuję trochę w Telewizji, studiuję kierownictwo produkcji telewizyjno-filmowej na Uniwersytecie Śląskim, jest tam taki wydział - Radio i Telewizji...

**- Jak często są w Państwa domu rozmowy o teatrze? Mam na myśli - o pracy Pani męża w teatrze, bądź w filmie...**

- On są zawsze. Mąż opowiada o wszystkim, co tego dnia w pracy się wydarzyło, że wszystkim się dzieli. Myślę, że każdy o tym opowiada - księgowy, hutnik, nauczyciel, zyciecielnik... O tym, co tam w pracy dziś było - dobrego, czy złego. To przecież naturalne... Po prostu, jak się z kimś żyje, to się dzieli z nim wszystkim. To jest na zasadzie partnerskiego współuczestnictwa. Czasem razem z mężem się ucze. Szczególnie, kiedy on ma do czynienia z jakimś bardzo trudnym tekstem. Na przykład w języku staropolskim. Wtedy mu czytamy kwestie partnerów. Zdarza się czasem,

No, ale w wyniku - film był ciekawy, bardzo dobrze zrealizowano to wyszło...

Mąż strasznie dużo pracuje. Rzadko przychodzi do domu na obiad. Oprócz teatru, pracy w filmie, ma jeszcze szkołę teatralną. Zawsze się staram, na miarę moich możliwości, jakoś mu pomóc...

**- Jak Pani rodzice zareagowali na ten związek? Jerzy Treła nie był wtedy jeszcze aktorem. Młodziutki student, może nawet bez wyrażonej perspektywy...**

- Oni go dobrze znali. Jerzy często był w naszym domu. Nas było 18 w klasie, i wszyscy przez nas dom się przewiali. Moi rodzice lubili te spotkania z młodzieżą. Treła ujął mnie tym, że zawsze był uczciwy, serdeczny, prawego charakteru. Takim też pozostał. Bo ja tak zawsze byłam wychowywana, na zasadzie „miej serce i patrzaj w serce”. To się z domu wyniosło. Pamiętam, w sztabuchu, z okazji Pierwszej Komunii Świętej, moja mama wpiśła mi taki wierszyk... Nie przypominam już sobie jak tam było do rymu, ale brzmiało to mniej więcej tak: „Szyszka drwiła raz z grzyba, że tak nisko rośnie...” i coś grzyb jej tam odpowiedział, a w tym czasie wiatr wiałoni - szyszka spada... Moral z tego taki, że im ktoś wyżej rośnie tym niżej upaść może... To - mama mi wpiśła. Ale i młode kobiety, moje koleżanki, wpiśwały mi w podobnym stylu. Oczywiście, były w takim sztabuchu również przepisowe „na górze róża, na dnie fiołki, mię się kochamy jak dwa aniołki”, ale też było dużo wianoch takich mądrych morałów, a to z Krasickiego, a to z Mickiewicza...

**- Ile to już lat jesteście z mężem razem?**

- 32. W tym roku, 31 grudnia, na Sylwestra - będzie 33. Mój znak Zodiaku - Skorpion. A mąż - Ryby.

**- Woda z Woda...**

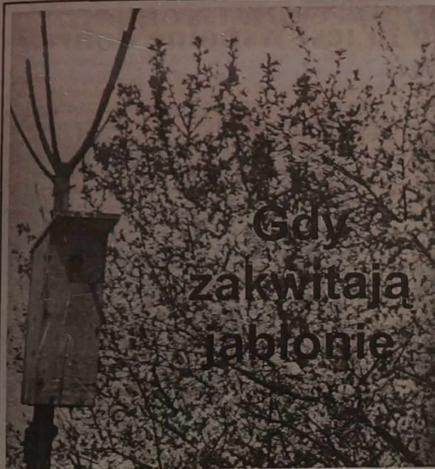
- No właśnie... Srebrne gody obchodziliśmy w domu. Sprosiliśmy całą rodzinę. Była moja ciocia z Gdańska, ojca siostra. Była ojciec z matką...  
**- Która z ról męża najbardziej Panią fascynuje?**

- Tych ról jest dużo... Na pewno jednak najbardziej z „Dziadów” i „Wyzwolenia”. „Dziady” i „Wyzwolenie” były grane 360 razy, oglądano je mnóstwo ludzi. Bardzo mi się podobali także w „Życie jest smut”. A wcześniej, jak był młody, bardzo lubiłam jego Platonowa. Wspaniały też był jako Stalin.

**- Ani słowem nie wspominała Pani dotąd o sukcesach męża - wysokich nagrodach, wyróżnieniach...**

- Mam tu przy sobie na ten temat fragment jednego z meczów wywiadów, może go pani jeszcze zacytować...

Rozmawiała  
Aldwida Antonina BAJOR  
Kraków - Wilno  
Fot. autorka



Tegoroczna wiosna jest nietypowa. Wypróbujecie ona wytrzymałość rolników i działkowców. Nagłe ocieplenie wymaga pośpiechu. Jeżeli jeszcze nie zdążyliśmy posadzić lub posiąć odpornych na przymrozki warzyw, dłużej nie zwlekajmy. Posiane z opóźnieniem, bardziej cierpią od szkodników, a w wypadku suchej wiosny - gorzej kiełkują i rosną. Nasiona zwykle wysiewamy więcej, niż będzie rosło roślin. Przerzedzamy po raz pierwszy, gdy pojawia się pierwszy prawdziwy liść, pozostawiając między roślinami połowę potrzebnych odległości. Buraczki i sałatę po przerwaniu, można wysadzić na innym miej-

scu, natomiast marchew, pietruszkę, ogórki na nowym miejscu zazwyczaj się nie przyjmują. Po raz drugi przerywamy warzywa, kiedy można już je konsumować. Między roślinami pozostawiamy takie odległości, jakie są potrzebne dla ich rozwoju.

Warzywa są soczyste i smaczne, gdy mają pod dostatkiem wilgoci. Szczególnie wymagają jej rośliny mające duże liście: kapusta, sałata, seler, ogórki, rzodkiewka. Zaleca się polewać wodą z rzeki lub stawu, gdyż studzienna jest zimna (warto potrząsnąć na słońcu, by się ogrzała) i najbardziej szkodliwym ogórkom, pomidorom, innym ciepłolubnym jarzynom. Nie zaleca się ich polewać, jeżeli temperatura nie przekracza 15 stop. C. Cebule, jeżeli rozmazamy główkami - przed sadzeniem obcinamy im wierzchołki. Pobudza to szybki wzrost szczyptorki. Należy też używać suchą łuskę, by nie hamowała rozwoju korzeni. Przed sadzeniem zaleca się namoczyć na parę godzin w roztworze wodnym krochmalu (1:10). Nie tylko przyspieszy wzrost szczyptorki i korzeni, ale też zwiększy plon.

Ogórki i fasolę wysiewamy w końcu maja, gdy zaczyna kwitnąć bez, a temperatura gleby na głębokości 10 cm wynosi 10-12 stopni. Rozsada pomidorów, ogórków oraz innych ciepłolubnych warzyw sadzimy do gruntu później, gdy minie okres przymrozków.

W maju, gdy kwitną sady zwykle występują przymrozki. Aby utrzymać kwitające drzewka, sadownicy amatorzy stosują dwa środki - dym i deszcz. Można stosować je jednocześnie. Przygotowane stopy z różnych odpadów i gałązek podpalą się, gdy temperatura zaczyna nagle spadać. Woda polewa się z rana, przed wschodem słońca. Nie wolno stosować żadnych pestycydów podczas kwitnienia sadów: szkodzą one kwiatom, jak też pszczołom opylającym je.

Wielu sadowników lubi przespiesznie jabłonie i grusze w maju, kiedy ożywa kora. Aby zrazy lepiej przylepiły się, trzeba je okrywać workami z folii. Nie zapomnijmy o usuwaniu chwastów pod drzewami owocowymi i krzewami jagodowymi.

Po przekwitnięciu drzew i krzewów, stosujemy drugą połowę dawki nawozów, ponieważ opóźnione nawożenie azotem, powoduje większe roślin w stan spoczynku zimowego i zmniejsza odporność ich na mroz.

## Pasternak

### Mało znana roślina

Nieraz słyszymy: „figę z makiem, z pasternakiem”, ale czy widzieliście kiedy pasternak? Jest to roślina korzeniowa, z wyglądu najbardziej podobna do pietruszki, chociaż korzenie ma większe i liście bardziej masynowe.

Pasternak u nas był uprawiany bardzo dawno, bo jeszcze w średniowieczu, kiedy to nie były znane ziemniaki. Później używano go do karmienia zwierząt, a teraz mało kto pamięta i wie o tej roślinie. Jest bardzo pożywny, a w smaku nieco podobny do marchwi. Ma długie okresy wegetacji, przekraczający nawet pół roku, ale ulepszone odmiany na mroz.

Pasternak najlepiej wysiewać wczesną wiosną, podobnie jak pietruszkę. Odległość między rzędami powinna być około 40 cm. Pasternak kiełkuje bardzo powoli, a gdy wzejdzie, trzeba go przerwać, pozostawiając rośliny w rzędzie co 15 cm. W czasie wzrostu pasternak nie wymaga specjalnej pielęgnacji poza wyrównaniem chwastów.

Ponieważ jest rośliną o długim i silnym korzeniu, najlepiej będzie się czuł w ogródku, ale nie nie stoi na przekształdce, żeby uprawiać go w domu. Musi tylko być skrzynia lub doniczka o głębokości co najmniej 30 cm, żeby korzeń mógł swobodnie rosnąć.

Pasternak można wykorzystywać nawet zimą, jeśli ziemia nie zamrzanie albo pozostawić go na zimę w glebie, a wczesną wiosną wykopać i zjadać. Ponieważ pasternak jest u nas rośliną mało znaną, mało kto wie, co można z tego zrobić.

A zatem pasternak można podawać na surowo lub gotowany na różne sposoby. Najprościej jest go przyrządzić jak kalafior czy fasolkę szparagową.

## Blżej świata

Formując obecnie drzewa w sadzie nawiązują się do europejskiej sztuki ogrodniczej z XVIII-XIX wieku. Korony wierzchołkowe, stożkowe, osiowe, szpalerowe i rozpinane to nie innego jak zmodyfikowane stożki, korony, palmetki tak dawniej popularne w ogrodach dworskich i przepalacowych. Poświęcamy bardzo dużo czasu na formowanie drzew, przycinanie pędów, troskliwe cięcie i inne prace zapewniające ładny wygląd sadu. Piękny sad jest dumą sadownika.

Nie ulega wątpliwości, że te zabiegi pielęgnacyjne są pożyteczne, lecz niestety bardzo pracochłonne i prawdopodobnie niedługo staną się hamulec dalszego rozwoju sadownictwa. Rosnąca koszt robocizny zmusi sadowników do szukania zupełnie nowych rozwiązań. Wiadą to już obecnie w USA, gdzie również rozwija się intensywna uprawa jabłoni karłowatych i półkarłowatych. Przy-

## Sady przyszłości

tym nie stosuje się tam wielu pracochłonnych zabiegów wymyślonych w Europie. Nowy sad początkowo będzie jeszcze rósł w gruncie, lecz już następne pokolenia będą uprawiać drzewa na sztucznym podłożu, które będzie można rozsuwać w trakcie wzrostu tak, jak rośliny na ruchomych parapetach. Ale to jest jeszcze odległa perspektywa. Znacznie bliższe rozwiązanie, konieczne już za kilka-nastę lat, to przejście na uprawę karłowatych drzew całkowicie uformowanych w szkółce.

Drzewka będą musiały mieć około 2 m wysokości, pionowy przewodnik, 10-15 poziomych gałązek i pięć wysokości na około 70 cm. Posadzone w sadzie drzewko nie będzie wymagać zabiegów formujących, cięcia przez 2-3 lata ani podwiązywania owocujących gałązek. Przywiązane zostanie do lekkiego palika z żelbetu o co najmniej półmetrowej trwałości.

Cięcie będzie łatwe, schematyczne (typu odnawiającego) utrzymujące przewodnik i na nim 1-3-letnie gałązki. Zapotrzebowanie na ręczne prace pielęgnacyjne zmniejszy się w stosunku do obecnego o około 60 proc.

Skad weźmiemy takie drzewka? Od szkółkarzy, naturalnie. Nieporozumienie polega na tym, że próbujemy formować młode drzewka w sadach po tym, gdy w szkółce podcięto im korzenie i uniemożliwiono intensywny wzrost. Takie okaleczone drzewko do formowania się nie nadaje. Wcześniej w szkółce jest ono pełne wigoru i można odpowiednio pokierować jego wzrostem, bez uciążliwej pracy ręcznej. Sadownicy powinni dorwać do porozumienia ze szkółkarzami, aby ci, za określoną opłatą, oferowali drzewka dobrze wyrosnięte z uformowaną koroną.

Nowy sad nie musi wyglądać jak z początki, ale na pewno musi przynosić dochód sadownikowi.

## Czy wiecie, że...

Może już niedługo czeka nas renowacja w sposobach rozmnażania truskawek. Jedną z holenderskich firm pracuje już od 1976 roku nad ich generyatywnym rozmnażaniem. Dotychczasowe wyniki są bardzo obiecujące. Krzewy są wyrównane, a owoce duże. Pierwszy zbiór następuje po 4-6 miesiącach od wysiewu.

W Izraelu wyhodowano nowy typ odmian truskawek, które nie są wrażliwe na wysoką temperaturę. Zwiększają one znacznie plon w stosunku do owocujących późnym latem obecnie uprawianych odmian.

Ciekawą metodę pozyskiwania sadzonek opracowali Hiszpanie. Na początku lipca rozkładają na polu doniczki z substratem torfowym, na które nagarniają rozlogi. Po miesiącu otrzymują dobrze ukorzenione rośliny. Trochę inaczej postępują Szwajcarzy. Na początku lipca pobierają rozlogi, ukorzeniając je w wielodoniczkach, a w sierpniu wysadzają w pole. W pierwszym roku po sadzeniu jedni i drudzy osiągają już znaczny plon. Bardzo ważne przy tych metodach jest nawanianie mateczników.

## Leki z Bożej apteki

Gorczyca jest uważana za symbol gorczy. Nasiona jej znane są od tysiący lat. W Nowym Testamencie wspomina o nasionach gorczycy św. Mateusz.

Jest kilka rodzajów gorczycy. Do roślin uprawianych należy gorczyca biała i czarna. Biała ma nasiona jasnożółtawe o średnicy od 1,5 do 2,5 mm. Czarna ma nasiona koloru czarnego o średnicy około 1 mm. Znana jest także gorczyca polna - dziko rosnąca.

Wszystkie należą do rodziny krzyżowych i są roślinami jednorocznymi. Osiągają wysokość 30-60 cm. Mają liście szorstko owłosione i kwitną żółto, podobnie jak rzepak. Gorczyca należy do roślin miododajnych.

Nasiona gorczycy białej zawierają do 40 proc. oleju, do 25 proc. substancji słuźowych, około 6 proc. składników mineralnych, białko, cukry redukcyjne i inne składniki. Nasiona te ze względu na dużą ilość substancji słuźowych (podobnie jak sienie lniane) działają powlekająco. W przewodzie pokarmowym

## Symbol gorczy

powodują ruch jelit, dzięki czemu leczą skłonności do zaparcia. Podaje się je przy obrzękach lub przewlekłych niezłych pecherza. W warunkach domowych można przygotować wyciąg z nasion gorczycy białej. Bierze się 2 łyżki nasion, białej szklanką ostudzonej przegotowanej wody i pozostawia na noc. Pije się 3 razy dziennie po ćwierć szklanki.

W ten sposób przygotowany wyciąg z całych nasion zawiera tylko słuź i działa tylko osłaniająco. Jeśli nasiona pogociemy, będzie działało rozwalniająco i przeciwdrożdżowo, będzie też łagodził objawy niestrawności.

Zewnętrznie stosuje się napar z gorczycy do płukania gardła.

Gorczyce czarną stosuje się w lecznictwie jedynie zewnętrznie. Nasiona miele się na mączkę, zalewa taką ilością wody, aby powstało gęste ciasto. Robi się z niego okłady na schorzone miejsca. Np. przy reumatyzmie, bólach mięśniowych i stawowych, przy nerwobólach międzyżebrowych i ledźwio-

wych, przy zapaleniu płuc, bólach żołądka i wątroby, zapaleniu ścięgien itd. Trzyma się około 15 minut. Z zmiarena gorczycy czarnej robi się też gorczyczniki (bywają w aptekach), teraz nie są popularne. Po zetknięciu się ze skórą, gorczyczniki (kataplazmy) powodują rozszerzanie naczyń krwionośnych, miejscowe zaczerwienienie skóry i uczucie intensywnego palenia.

Nie wolno więc trzymać dłużej niż 15 min., bo mogą uszkodzić skórę.

Jeszcze silniej działa gorczyca na błonę słuźową. W żołądku, spożywana w postaci musztardy, powoduje wydzielanie soku trawiennego, ułatwia przyswajanie pokarmów, ale używana w nadmiarze może spowodować uszkodzenie nerek. Musztarda zawiera od 18 do 20 proc. gorczycy. Musztarda powoduje trawienie, ułatwia je i przyspiesza. Działa bakterioobójczo.

Nasiona gorczycy używane są do kiszzonek i marynatów, zwłaszcza do konserwowania ogórków, grzybów, dyni, kabaczków.

## przekwalifikowałem się



Zestaw przygotowała  
Danuta DANOWSKA

Kurierem

Szef polskiej dyplomacji Dariusz Rosati zapewnił, że w sprawie obrzucenia jajami prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Paryżu nie będzie oficjalnie nowo protestacyjną ze strony polskiej. Minister zaznaczył, że lista protestacyjna na marginesie polityki nie jest polską tradycją. W ostatnich latach postąpił się nim tylko raz - w przypadku uwięzienia przez rosyjskie władze polskiego statku Aquarius. Rosati podkreślił jednocześnie, że zapewnienie polskiemu prezydentowi ochrony spożywało na gospodarzach wizyty i że będą oni musieli wystrzymać, jak mogło dojść do takiego incydentu.

Trwa usiwanie skutków katastrofy kolejowej, która wydarzyła się wczoraj w Reptowie pod Starogardem w Szczecińskim; spowodowała śmierć co najmniej 11 osób. 50 kolejarzy naraziło uszkodzona się trakcyjną oraz uszła części urwanym sztab tona, po którym jechal pociąg. Rozcinanie zmiędzonych wagonów zakończyli już strażacy; z miejsca wypadku odjechał także pociąg ratunkowy. Na stacji w Reptowie pozostały tylko 2 najbardziej uszkodzone wagony. Pozostałe, przemieszczone za pomocą dźwigu na jeden z bocznych torów, zostały oddane do Starogardu i Szczecina. Według kolejarzy, tor może zostać oddany do eksploatacji jeszcze dziś wieczorem. Cały czas pracuje komisja mająca ustalić przyczyny wypadku. Minister transportu Bogusław Liberadzki odrzucił sugestię, że wypadek spowodowany był przez zły stan sieci kolejowej.

W Gdańsku zastrzelono 30-letniego Wiesława K., znanego pod pseudonimem „Szwarceneger”, uchożący do bosa jednego z trojeńskich gangów. Nieznanym sprawcą oddał do Wiesława K. 10 strzałów z pistoletu z tłumikiem. Sposób dokonania tego zabójstwa przypomina zaplanowaną z zimą krakowską. Przed dom, gdzie „Szwarceneger” mieszkał wraz ze swoją dziewczyną, zjechał czarny opel z białymi tablicami rejestracyjnymi (prawdopodobnie na rosyjskich, bądź niemieckich numerach) i przyjeźdnicy mieli szymbani. Wewnątrz auta siedziało kilku mężczyzn.

Prokuratura generalna Czeczenii wszczęła postępowanie karne przeciwko Salmanowi Radujewi, dowódcy połowemu tzw. armii generała Dudajewa, który przynajmniej do szeregu aktów terrorystycznych. Wiceprezydent republiki Wacha Arsanow dopuścił możliwość aresztowania dowódcy połowego, który nie podporządkowany jest oficjalnym władzom Czeczenii i którego działalność widać w Groźnym uważają za szkodliwą dla interesów kraju. Przewijają rozpoczęcia postępowania karne przeciwko Radujewi, byłego wysokiego oficera w służbie w tym, że akcje terrorystyczne na terytorium Rosji - w tym zwłaszcza dwa zamachy bombowe na dworcach kolejowych w Armawirze i Piatigorsku w końcu kwietnia - były przeprowadzane na jego rozkaz.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu odwołał przewidzianą na wtorek wizytę w Jordanię, gdzie miał uczestniczyć w ceremonii poświęconej pamięci siedmiu gimnazjalistek izraelskich, zastrzelonych 13 marca przez żołnierza jordanjskiego - informuje agencja AFP, powołując się na źródła oficjalne w Jeruzolimie.

Amerykański wysłannik pokojowy w rejon Wielkich Jezior afrykańskich Bill Richardson zapowiedział do zairskich powstańców pod wodzą Laurenta Kabilu, by nie przejmowali siłą kontroli nad stolicą Zairu, Kinszasą i zapropował utworzenie rządu przejściowego i zorganizowania wyborów po odcięciu przelotnie od Mobutu Sese Seko Konde Ngbendu, który jest ambasadorem USA przy ONZ, powiedział po poniedziałkowym spotkaniu z przywódcą zairskiego powstania, że jego misja polega obecnie na tym, by nie dopuścić do rozlewu krwi i chaosu podczas wkraczania powstańców do miasta.

Korea Północna oskarżyła w wtorek Koreę Południową o fiasco rozmów w Pekinie przedstawicieli Czerwonego Krzyża obu krajów w sprawie pomocy żywnościowej dla głodującej ludności północnej części Półwyspu Koreańskiego. Jednocześnie Phenian wyraził gotowość podjęcia nowych rozmów. Negocjacje na temat przywrócenia pomocy żywnościowej dla Korei Północnej rozpoczęły się w piątek w Pekinie i zostały przerwane w niedzielę. Były to pierwsze od pięciu lat rozmowy między organizacjami Czerwonego Krzyża obu państw koreańskich.

Oświata

Rozpoczęły się matury

Blisko 370 tys. maturzystów w całym kraju zasiadło we wtorek o godz. 9 do pisemnego egzaminu dojrzałości z języka polskiego. Do wyboru mają cztery tematy z literatury.

Egzaminy rozpoczęły się o godzinie później niż przed laty, żeby wszyscy się wyspali, zjedli śniadanie i zdążyli dojechać do szkół i informuje Ministerstwo Edukacji Narodowej. Według regulaminu przeprowadzania egzaminu dojrzałości, pisanie pracy trwa 5 godzin.

Nowością w tym roku jest sposób przekazania kopert z tematami do szkół - w celu zapobieżenia „przeciekom” w kurtazkach ustalono, gdzie

będą przechowywane zalakowane koperty. W Warszawie było to osiem szkół, z których rano dyrektorzy zabrali koperty.

Większość tegorocznych maturzystów, to abiturientów średnich szkół technicznych; liceów zawodowych i techników - ok. 215,5 tys. W liceach ogólnokształcących maturę zdaje ok. 153 tys. czwartoklasistów. Według szacunków MEN, co roku nie dopuszcza się do egzaminu dojrzałości ok. 1 proc. uczniów. Maturalna sesja zakończy się najpóźniej z początkiem czerwca, aby absolwenci zdążyli skompletować dokumenty potrzebne do złożenia na wyższych uczelniach.

Zjawiska

Data końca świata

Jasnowidz to człowiek, który w swoich wizjach potrafi na przykład zobaczyć przyszłość. Oczywiście najbardziej frapująca odpowiedź jest ta, która dotyczy końca świata. Każdy z nas chciałby wiedzieć, czy ma szansę obejrzeć choćby fragment tego widowiskowego spektaklu. Na przestrzeni dziejów było wielu znanych jasnowidzów, którzy na szczęście nie zawsze byli zgodni co do jego fatalnej daty. Niektórzy przepowiednię są im na szczęście przelimitowane, ale inne, jak choćby słynnego Nostradamusa, nadal trzymają w strachu tych, którzy w nie wierzą.

Nostradamus - czy to nazwa sera?

Oni, nie podobnego. Michel de Nostradamus był szesnastowiecznym francuskim lekarzem. Swoje wizje, które dotyczyły głównie ważnych dla świata, przyszłych wydarzeń, spisy-

wał wierszem, pełnym przenośni i porównań. Dzisiaj, odczytując ten dość zagmatwany zapis, możemy przekonać się, że jest to poetycka historia świata, którą już znamy.

Spełni się, nie spełni...

Nie mogący nie wiedzieć o dwudziestowiecznych wynalazkach medyk opisywał walki, łodzie wodno- i samoloty, ostrzał świat przed wojnami i tymi, którzy je wywołają. W jednym z wierszy pada nawet nazwisko: Hitler. Zbieżność jego przepowiedni z wydarzeniami historycznymi nie może być przypadkową, chociaż co do niektórych katekizmów na szczęście się pomylili. Datę końca świata wyznaczył na lipiec 1999 roku. Miejący nadzieję, że błędnie. A jeśli nie, zostali nam jeszcze ponad dwa lata. Spędźmy je jak najprzyjemniej!

EWA JABŁOŃSKA „Super Ekspres”

Wróżka bez kota

Pani Anna Zaręba-Michalska wróży z kart sąsiadom i znajomym. Nie robi tego zawodowo, ale dla przyjemności. Powróżyła również mnie. Robiła to tak sprawnie i przekonująco, że w pewnym momencie poczułam, że z obawą czekam na to, co zaraz usłyszę. Tasowane karty fruwały w jej rękach jak ptaki. Równie i szybko rozkładane rozety i kręgi z dobrze lub źle wróżących figur przypływały o zawrót głowy. Nasza rozmówczyni, jak przystało na wróżkę, ma tajemniczy pseudonim Hana i długie, rude włosy. Ale na tym koniec. Chodzi w jeansach i jest uczulona na kocia sierść. W jej domu nie ma więc ani śladu czarnego kota. Nigdzie nie zauważyłam też szklanej kuli, może wytoczyła się gdzieś, zanim przyszedłam? Ale dość żartów. Zaczynamy poważną rozmowę od poważnego pytania:

- Czy karty mówią prawdę?

- Karty „mówią” ustami osoby wróżącej. Od jej umiejętności zależy, czy ich przekaz zostanie właściwie, czywie zrozumiany. Do tego potrzebna jest spora wiedza. Trzeba umieć odczytać informacje, kryjące się za poszczególnymi ustawieniami kart. Wymaga to znajomości znaczeń wielu ich układów. Mówię prościej, nie wystarczy im, wiedzieć, co oznacza walet stojący obok króla, bo zależy to również od tego, gdzie znajduje się na przykład as pikowy lub dama trefl. Na to pytanie można też odpowiedzieć inaczej. Jestem przekonana, że dobrze postawione karty są informacją o

Ważne

naszym losie. Gdybym w to nie wierzyła, dawno przestałabym „wróżyć”.

- Jak należy słuchać wróżb?

- Ważnie. Jest to bardzo dobre pytanie. Na ogół ci, którym wróżę, popełniają dwa błędy. Po pierwsze dopasowują kartane sytuacje do konkretnych osób. Tymczasem mogą one dotyczyć czegoś zupełnie innego, kto jest przy nas blisko np. myślami, a my o tym nie wiemy. Po drugie nie można traktować karcianych wróżb jak wyroku. Nawet tak wróżba może nam przynieść tylko korzyści, jeśli potraktujemy ją jak przestrożę. Jeśli zadbamy o zdrowie i załatwimy ważne sprawy, odwrócimy w ten sposób nawet najgorszą kabałę. I tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy. Karty tylko ostrzegają lub pokazują, że mamy jakąś szansę. Reszta zależy od nas samych.

- Czy są jakieś rytuały i przesady związane z wróżeniem?

- O tak, na tym polega właśnie cały urok „stawiania kart”. Na przykład najlepiej jest wróżyć we wtorki i piątki. Oprócz tego trzeba położyć na stole monetę. Nie chodzi o zapłatę, wystarczy jeden grosz. Poza tym osoba, której wróżymy, musi samodzielnie, lewą ręką losować i przekładać karty. Nie można też dźwiękować za wróżbę, bo się nie spełni.

Rozmawiała EWA JABŁOŃSKA „Super Ekspres”

Konstytucja

Co to jest wspólne dobro?

Korzystając z uruchomionej przez Kancelarię Prezydenta specjalnej infolinii konstytucyjnej reporter „EW” poprosił o wyjaśnienie art. 82, mówiącego m.in. że obywatelom obywatela polskiego jest troska o dobro wspólne. Niestety, nie ma definicji pojęcia „dobro wspólne” i należy je трактовать zdroworozsądkowo - poinformował Sławomir Lewandowski z Kancelarii Prezydenta.

Ludzie dzwonią z całej Polski - pisze Hubert Biskupski. Telefonują

cztery grupy osób. Tacy, którzy używając wulgarnych słów chcą obrazić twórców konstytucji. Ludzie, którzy w jakiś sposób zostali poszkodowani przez los, biedni emeryci czy renciści chcą sobię jedynie w kims porównania. Osoby pragnące dowiedzieć się o referendum, o prawie udziału w nim i kiedy zostanie obowiązkowa konstytucja. Najwięcej jednak jest tych, którzy proszą o wyjaśnienie poszczególnych artykułów konstytucji - dowiedzieć się „EW”.

Więziennictwo

Intymne widzenia

Wokół wiezień jak grzyby po deszczu zaczynają wyrastać agencje towarzyskie - informuje „Standard”. Dzieje się od 1991 r., kiedy to dyrektor Centralnego Zarządu Zakładów Karnych zezwolił na organizowanie wideni intymnych. Nie dochozi do nich częściej niż raz na miesiąc, a widzenie takie jest nagrodą za dobre sprawowanie. Wg przepisów, do polskiego więzienia może przyjść żona skazanego lub konkubina. Zwolnienicy organizowania ta-

kich wideni uważają, że w zasadzie nie może zdarzyć się, by zakłady wizytowały panielcy z agencji towarzyskich - pisze Michal Zoń informując o procedurze organizowania wideni. Wychowawca może cenzurować korespondencję, przeprowadzać wywiad środowiskowy i rozmowy ze skazanym, by widzieć kim jest zaproszona osoba i nie dopuścić do przekształcenia ZK w dom publiczny - twierdzi ordonwicy spotkań.

Z życia wzięte

Jak kulą w płot

W nocny pod Ślupskiem policyjny patrol usłowiwał zatrzymać jadący wyciekającym traktorem z podczepionym plugiem. Kierowca traktora zamiast stanąć, rozpedził jeszcze maszynę i stanował tył radiowóz. Policjanci zdążyli wyskoczyć, nikomu nie się nie stało. Traktorzysta wyspisał się z kabiny i wybełkotał do stróżów prawa, że mieli duzo szczęścia, bo chciał ich trafić w środek radiowozu, ale trochę za duzo wypił i cediwo ciosu go opuściła.

Okrutnie dobrzy prezydenci

Członkowie łódzkiego koła Stowarzyszenia „Młodzi Demokraci” wystali list otwarty do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z zapytaniem o termin realizacji przyrzeczenia wyborczego, zgodnie z którym „młodzi ludzie na wiosnę zaczęną otrzymywać mieszkania”. „Czy to przyrzeczenie jest aktualne, a jeśli tak, to o wiosnę tego roku chodzi?” - zapytuje przymienne młodzież. Coś okrutnie dobrych dla ludzi mamy tych prezydentów. Obecny rodzaje mieszkania, poprzedni dawał po 100 miliońdo na głowę, następny będzie pewnie rozdawał samochody.

Nauka

500 mln lat temu

Polska znajdowała się... w Antarktyce

Ok. 500 mln lat temu południowo-zachodnią część Polski od Sudełto po Góry Świętokrzyskie znajdowała się na półkuli południowej, na szerokości Przylądka Horn i Półwyspu Antarktycznego. Badania paleomagnetyczne prowadzone w Instytucie Geofizyki PAN pozwalają odtworzyć wędrówkę kontynentów oraz rozkład lodów i inówz w dawnych epokach geologicznych.

Obszar dzisiejszej Polski powstał w wyniku ruchów i kolizji różnych fragmentów skorupy ziemskiej - powiedział doc. Marek Lewandowski z Instytutu Geofizyki PAN. Można to odtworzyć badając utralony w starych skałach obraz dawnego pola

magnetycznego Ziemi. Ostatnie badania paleomagnetyczne prowadzone we współpracy z uczniami z Danii, Francji, Norwegii, Ukrainy, pozwoliły na sformułowanie teorii; że południowo-zachodnią część Polski znajdowała się ok. 500 mln lat temu w rejonie Antarktyki. Potem ruszyła na północ, ok. 350 mln lat temu minęła równik.

Inny fragment Polski mógł sąsiadować z Amazonią. Te fragmenty naszego kontynentu były kiedyś wydzielone blizny Afryki niż Europy. W ciągu milionów lat w wyniku skomplikowanych procesów tektonicznych „popłynęły” na północ i połączyły się w jedną całość.

## Powstańcy

## Apel amerykańskiego wysłannika

Amerykański wysłannik pokojowy w rejon Wielkich Jezior afrykańskich, ambasador USA przy ONZ Bill Richardson przybył wczoraj do granicznego miasta Kasane w Botswanie na

rozmowy z przywódcami niektórych państw afrykańskich na temat sytuacji w Zairze. W Kasane, gdzie kończy się regionalna konferencja gospodarcza, jest po południu spodziewany także

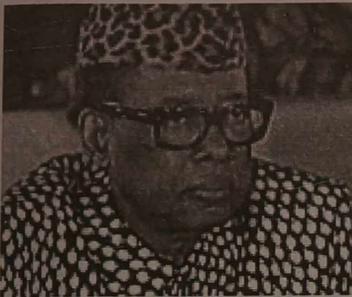
państw popierających zdominowanych przez przedstawicieli ludu Tutsi powstańców Laurenta Desire Kabilę, który w poniedziałek oświadczył, że jego oddziały są gotowe do zajęcia stolicy Zairu - Kinszasy w ciągu dwóch-trzech dni. Richardson stara się doprowadzić do tego, by akcja ta odbyła się bez rozlewu krwi.

Kabila twierdził, że jego oddziały są 60 km od granic stolicy i zagrożił, że jeśli Mobutu nie ustąpi, „zostanie z niej przegnany w ciągu kilku dni”. Zapowiedział, że jego oddziały kierują się w stronę lotniska międzynarodowego i w ciągu dwóch lub trzech dni wejdą do Kinszasy. Ekspert zachodni nie potwierdził tych informacji. Uważają, że „oddziały Kabilę nie są w stanie być bliżej niż w Kenge”, ostatnim mieście na drodze powstańców do Kinszasy. Tymczasem amerykańskie źródła rządowe twier-

dzą, że powstańcy mogą dotrzeć do Kinszasy w terminie zapowiadanych przez Kabilę.

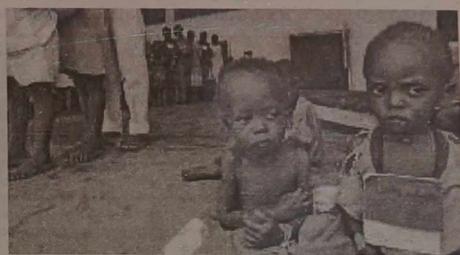
Oddziały z USA, Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii czekają w Kongu w pobliżu Kinszasy, po drugiej stronie granicznej rzeki, na rozwój wyda-

bili w czasie rozmowy, jaką przeprowadził z nim w Lubumbashi w Zairze, by nie przejmował silą Kinszasy. Zapropnował, by w Zairze utworzono rząd przejściowy i zorganizowano wolne wybory po odejściu prezydenta Mobutu Sese Seko.



Prezydent Zairu Mobutu Sese Seko

że prezydent RPA Nelson Mandela. Podobnie jak prezydenci Ugandy Yoweri Museveni i Ghany Jerry Rawlings zamierzają włączyć się do ostatniego dnia konferencji, w której uczestniczą przywódcy Zimbabw, Mozambiku, Botswany i Namibii. Uganda jest jednym z głównych



W obozie dla uchodźców w Kisangani

rzeń, by ewentualnie podjąć ewakuację cudzoziemców z państw zachodnich ze zdobywanego miasta. W poniedziałek Bill Richardson zaapelował do Ka-

Zairsy powstańcy walczą o obalenie rządów Mobutu od października ub. roku i kontrolują już trzy czwarte terytorium kraju.

## Wizyta

## Clinton zapowiada wyeliminowanie rozbieżności

Prezydent USA Bill Clinton rozpoczął wczoraj rozmowy oficjalne z przywódcami meksykańskimi, których głównym celem będzie przywrócenie klimatu zaufania między dwoma sąsiednimi państwami. W stosunkach między Meksykiem i USA występowało ostatnio wiele problemów, zwłaszcza związanych z nielegalną emigracją meksykańską do Stanów Zjednoczonych i zwalczaniem przemytu narkotyków przez wspólną granicę. Clinton przybył do Meksyku z pierwszą wizytą oficjalną w tym kraju. W wywiadzie udzielonym meksykańskimi sieciami telewizyjnymi prezydent USA zapowiedział usunięcie różnic w sprawach przemytu narkotyków i nielegalnej migracji. Obiecał,

że wyjdzie na spotkanie niepokojom sąsiedniego kraju w zakresie wojny z narkotykami i migracją. Osiągnięto znaczny postęp w tych kwestiach, ale „nadal utrzymują się pewne problemy i wyzwania, którym wspólnie musimy stawić czoła” - stwierdził Clinton w wywiadzie nadanym w kilku kanałach telewizji meksykańskiej w poniedziałek wieczorem. Wskazując, że Meksyk musi kontynuować zdecydowane działania przeciwko przemytowi przez wspólną granicę narkotyków o wartości miliardów dolarów, Clinton przyznał jednocześnie, że ogromny popyt na narkotyki w USA stworzył problem, który trudno jest Meksykowi rozwiązać.



Prezydent USA Bill Clinton i prezydent Meksyku Ernesto Zedillo. Fot. EPA-ELTA

## NATO

## Łagodniej

„Stanowisko Rosji w kwestii stacjonowania obcych wojsk na terytorium nowych państw członkowskich NATO stało się miększe - pisze „Izwestija” (Rosja). W obiegu pojawiło się pewnego rodzaju słowo honoru - NATO nie ma obecnie ani planów, ani zamiarów, ani powodów rozmieszczania na stałe w Europie wschodniej jakichś znaczących kontyngentów sił zbrojnych. Rosja z uporem stara się uzyskać konkretne objaśnienie tego stwierdzenia, które aż się mieni od licznych zagadek. (...)”

## Rancho

## Na sprzedaż

Kalifornijskie rancho byłego prezydenta USA Ronaldą Reagana można kupić za jedne 5,95 mln dolarów. Mimo iż firma Sotheby's International Realty wystawiła je na sprzedaż 8 miesięcy temu, kupca nie ma. Rancho znajduje się zaledwie 2 godziny jazdy na północ od Los Angeles i rozciąga się z niego wspaniały, niezamieszany widok na Ocean Spokojny. To właśnie w tym rancho Ronald Reagan przyjmował królową brytyjską Elżbietę i pierwszego ostatniego prezydenta Związku Radzieckiego Michaiła Gorbaczowa.

## Wybory

## Konsekwencje zwycięstwa

„Brytyjczycy obudzili się w piątek rano w innym świecie - pisze „Time” (USA). Po raz pierwszy od blisko dwudziestu lat będą mieli całkowicie nowy rząd, kierowany przez 43-letniego człowieka, który będzie najmłodszym premierem od początku XIX w. i który, po raz pierwszy, sprowadzi się na Downing Street 10 z małymi dziećmi. (...)”

Nowy bliwski świat to także świat, w którym będą rozkwitać wartości judeochrześcijańskie. Rządowi Majora towarzyszył pewien posmak agnostycyzmu, a nawet ateizmu, a niekończące się skandale seksualne nisko ustawiły poprzeczkę moralną dla narodu. Blair to pierwszy od początku tego wieku

premier, regularnie uczęszczający w niedzielę do kościoła. Co zaś zapewne ważniejsze, to fakt, że wyznawane przez siebie wartości religijne i polityczne uważa za identyczne i wierzy, że przekonania chrześcijańskie przekładają się bezpośrednio na politykę. Jednym z jego głównych celów będzie uczynienie wszystkiego, co w jego mocy, aby odbudować rodzinę i zadbac, by oświata państwowa, na której mu niezwykle zależy, miała silny wymiar moralny. Zamierza włączyć młode pokolenie do wielkiego eksperymentu edukacji moralnej.

Wielka Brytania pozostaje jednak głęboko konserwatywnym krajem i zmiany nie będą przytaczające. Za

pamięci większości ludzi nie było piękniejszej wiosny niż tegoroczna i w oślepiających promieniach słońca brytyjscy wyborcy głosowali na Partię Pracy, za-



Nowy premier Wielkiej Brytanii Tony Blair. Fot. Reuters

pewnością jej przeważające zwycięstwo, ponieważ wiedzieli, że będzie to zmiana bez rewolucji. (...)”

## Krytyka

## „Mafie reklamowe”

Jewgienij Jewtuszenko skrytykował w Madrycie „mafie reklamowe”, które „kontrolują i cenzurują środki przekazu w Rosji”.

Przebywający w stolicy Hiszpanii z okazji prezentacji swej najnowszej książki „Umrzec przed śmiercią”, rosyjski pisarz powiedział, że podobnie jak w byłym ZSRR aparat polityczny „sprawował zbrodniczą i nieludzka cenzurę”, tak obecnie „bosswowie reklamy zabijają w imię ideologii pieniądza, co im umożliwia przede wszystkim telewizja”. „Po co nam reklama, jeśli nie mamy pieniędzy? Nie opowiadaliśmy sposobu korzystania z wolności i pograżaliśmy się w kapitalizm, który sprzyja bankierom i jeszcze bardziej zabuba biednych” - oświadczył Jewtuszenko, krytykując także „macdonalizację” kultury w Rosji.

W książce „Umrzec przed

śmiercią” (tytuł hiszpańskiego wydania brzmi „Morir antes de morir”), Jewtuszenko zawarł wątki autobiograficzne. Powieść traktuje o polityce, o sztuce i życiu codziennym. Autor pisze m.in. o próbie zamachu w sierpniu 1991 r., kiedy to skończyła się hegemonia Michaiła Gorbaczowa i o swym poparciu dla Borysa Jelejna, trwającym do 1993 r., do szturm na rosyjską Dumę i agresji na Czechenie.

Obecnie Rosja przeżywa głębokie rozczarowania i straszny kryzys ekonomiczny, jednak wierze, że za 4 lata mój kraj wydobędzie się z ruin - powiedział Jewtuszenko. O tej nowej, obiecującej Rosji będzie traktować ciąg dalszy zaprezentowanej w Madrycie książki. Autor zatytułował swą kolejną powieść „Nie umieraj po śmierci” („No mueras despues de la muerte”).

## Znaczek

## Z napisem Europa

Poczta rosyjska wydała znaczek z podobizną bohatera wielu bajek rosyjskich i imienia Wolga Swiatosławowicz. W bajkach występuje jako bohater, myśliwy, czarodziej.

Podobiznę Swiatosławowicza stworzył plastyk Michaił Słonow, który oparł się na malowidzie Iwana Bilibina. Na znaczku jest wybite słowo „Europa”, co oznacza, że zauważa

agencja TASS, iż Rosja należy do Europejskiej Konferencji Administracji Poczty i Telekomunikacyjnych (CEPT).

Znaczków wydrukowano 300 tysięcy. Nominalna wartość każdego wynosi 1500 rubli (równowartość 0,26 dol. USA).

## Groźby

## Rosja broni praw swych mniejszości

Przedstawiciele Rosji domagają się zagwarantowania mniejszości rosyjskiej na Łotwie i w Estonii praw zgodnych z międzynarodowymi standardami. Rosyjski minister spraw zagranicznych Jewgienij Primakow ostrzegł Estonię, że jego kraj nie podpisze z nią umowy o granicy, jeśli nie będzie postępu w sprawie mniejszości rosyjskiej w Estonii. Z kolei deputowani Dumy Państwowej Rosji zagrozili „problemami z ratyfikacją umowy o granicy” Rosji z Łotwą, jeśli mniejszość rosyjska będzie nadal na Łotwie „dyskryminowana”.

Sprawa podpisania umowy o granicy Rosji z Estonią nie może być oddzielona od problemu ludności rosyjskojęzycznej w tym kraju - powiedział Primakow podczas wizyty w Strasburgu, gdzie z przedstawicielami Unii Europejskiej rozmawiał m.in. o stosunkach Rosji z sąsiadami. Nie występujemy z jakimiś nadmiernymi żądaniami, a jedynie prosimy Estonię, by realizowała zalecenia OBWE - powiedział Primakow. „Jasne powinno być jednak, że nie będzie umowy o granicy, dopóki nie będzie postępu w sprawie ludności rosyjskojęzycznej”.

Życie na świecie

# Zamieszkać w „gorącej dzielnicy”

Tylko w 1995 roku ponad pół miliona kobiet zostało zwabionych do krajów Unii Europejskiej pod fałszywymi pretekstami, a następnie zmuszonych do prostytucji. Większość z nich pochodziła z Europy Środkowo-Wschodniej.

- Kobieta pracująca w klubie nocnym może zarobić dla swoich „właścicieli” 50 dolarów za godzinę. Dziewczyny mają po dziesięciu klientów dziennie i pracują siedem dni w tygodniu, co daje zysk w wysokości prawie dwóch tysięcy dolarów z jednej uprowadzonej kobiety - powiedziała „Życiu” Trejntje Kootstra, główny koordynator działu „La Strady”, międzynarodowej organizacji pozarządowej zajmującej się pomocą kobietom zmuszanym do prostytucji. - Przedsięwzięcie takie jest dla jego organizatorów znacznie bardziej lukratywne niż handel narkotykami.

„La Strada”, która działa także w Polsce, uczestniczyła w przygotowaniu listy postulatów organizacji pozarządowych, które dzisiaj zostaną przedstawione na konferencji państw Unii Europejskiej w Hadze. Według NGO, kodeks postępowania w sprawie handlu kobietami, który ma być przyjęty w Hadze, powinien gwarantować kobietom:

✕ kompetentną, poufną i finansowo przystępną opiekę medyczną, socjalną i psychologiczną

✕ kompetentnych tłumaczy podczas rozpraw sądowych

✕ bezpłatne porady prawne oraz obrońców z urzędu podczas rozprawy karnej

✕ prawne możliwości uzyskania odszkodowania

✕ możliwość wysuwania oskarżeń w sądzie oraz/lub podejmowania działań cywilnych przeciwko stręczycielom; takich jak zezwolenie na tymczasowy pobyt na czas postępowania karnego lub cywilnego (już obowiązujący w Belgii i Holandii) oraz odpowiednią ochronę, gdy występują jako świadkowie przeciw swoim porywaczom i „właścicielom”

✕ pomoc w powrocie do swojego kraju

✕ zezwolenie na pobyt w przypadku, gdy powrót do kraju ojczystego nie jest bezpieczny

✕ ochronę przed zemstą ze strony osób popełniających przestępstwo (gwałcących prawa kobiet) lub ze strony władz

✕ pomoc państwa dla organizacji pozarządowych działających na rzecz kobiet, których prawa zostały pogwałcone.

Napisy w języku rosyjskim przeplatają się z angielskimi „night shop” czy „night club”, jednak cyrylicą wyraźnie dominuje nad łaciną. Wszędzie słychać rosyjski. Po francusku czy flamandzku mówią tylko belgijscy „turyści”, którzy przyszli tu w sobotnie popołudnie, aby kupić tani telefon komórkowy czy wideo. Jestem na placu Czerwonym - w samym centrum Antwerpii.

Zarówno mieszkańcy miasta, jak policja zapamiętali już, że właściwa nazwa placu brzmi „Falconplein”. Przypomina o tym jedynie tabliczka na narożnej kamienicy. Rosyjskie sklepiki, które zupełnie zdominowały pejzaż tego miejsca, wyglądają raczej skromnie. - Nic bardziej złudnego - wyjaśnia mi Patsy Sorensen, radna Antwerpii, drobniczka, krótko obcięta szatynka, która 10 lat temu wydała wojnę rosyjskiej mafii i prowadzonemu przez nią handlowi kobietami. - Codziennie przepływa tędy strumień brudnych pieniędzy. Na pierwszy rzut oka handluje się sprzętem elektronicznym i dywanami, ale naprawdę można tu kupić dosłownie wszystko: od samochodu po broń i kobiety.

Prostytucję w Antwerpii, a zwłaszcza w „gorącej dzielnicy” w pobliżu placu Czerwonego, kontroluje rosyjska mafia. Wykupia praktycznie całe rejon Falconplein. Stręczyciele potrzebują wielu mieszkań, a - co więcej - handel nieruchomościami jest jednym z najlepszych sposobów wybielania brudnych pieniędzy.

Dzielnica rządzi kilka „rosyjskich rodzin”. Najbardziej znany z nich jest Abraham Melikow. Trudno w to uwierzyć, ale sklep jednego z głównych przywódców rosyjskiej mafii nosi po prostu szyld z jego nazwiskiem.

- Melikow zgwałcił ponad sto kobiet - opowiada Patsy. - W większości były to Polki i Rosjanki.

Każde pisane belgijski dziennikarz Alain Lallemand w książce „Organizacja”. Mafia rosyjska zdobywa świat”, Melikow sprowadzał kobiety z Polski i Rosji, wystawiał im fałszywe paszporty, a potem wiewał w mieszkaniu nad jednym z warsztatów samochodowych przy Falconplein i zmuszał do prostytucji. Jeżeli dziewczyny buntowały się, zeżłaził je wściechło do ich rodzin kompromitujące zdjęcia.

## Ona kontra mafia

Stowarzyszenie Payoke, które udziela pomocy kobietom zmuszanym do prostytucji, zostało założone przez Patsy w 1988 r. Wciąż za pięćdziesiąt lat 90 kobiet rocznie. Pierwszą dziewczyną, uratowaną przez Payoke z rąk mafii, była Polka z Krakowa. Jej kosztorys skończył, udł z polskich koleżanek otrzymała telefon stowarzyszenia. Patsy osobiście pojechała ją wydosłać. Umownym znakiem rozpoznawczym był kolor torebki.

Patsy pokazuje mi ulotki, które drukuje Payoke. Także w języku polskim. Ulotka przypomina polską „bibulę” z czasów komunistycznych - drobny druk na kartce, która mieści się w dłoni. „W kraju, którego nie znasz, jesteś bezbronna. Niektórzy cudzoziemcy w Europie napotykają duże trudności. Są straszni, wykorzystywani, maltretowani. Jesteś zmuszana do robienia rzeczy, których robić nie chcesz, jesteś straszona i stosuje się wobec ciebie przemoc, twoje dokumenty zostały ci zabrane... Zadzwoń. Pomoc jest bezpłatna. Anonimowość i dyskrecja - zapewnione”.

Ulotki Payoke także funkcjonują jak „bibuła”, przemycane przez dziewczęta, z narażeniem na razy i nieobliczalny gniew ich „opiekunów”.

Kobiety, które „pracowały” dla Melikowa i trafiły do Patsy Sorensen, bały się zeznawać przeciw niemu na policji. Ich strach powoduje, że mimo iż organizacje typu Payoke dysponują gigantyczną ilością świadectw, gdy mogłoby dojść do procesu, okazuje się, że dowodów brak. - Prawdopodobnie Melikow wcześniej trafił za kratki za branie brudnych pieniędzy z rąk za gwałty czy stręczycielstwo - mówi Patsy nieco zrezygnowanym tonem. Czy zamierza poddać się? Nie, chociaż był taki moment, gdy groziło jej córce, wówczas myślała, żeby wszystkiego zaniechać. - Chcę pracować dalej przeciwko mafii - zapewnia - bo jest ona zagrożeniem dla demokracji. Mafia stwarza ryzyko destabilizacji w państwie, daje pracę poza systemem socjalnym, stwarza paralelną gospodarkę.

Patsy jest jedynym członkiem rady miejskiej w Antwerpii, która jeździ opancerzonym samochodem. Kilkakrotnie próbowano ją zabić, czterech razy „nieznani sprawcy” włamywali się do jej mieszkania. Pogrzebki i wybitych szyb już nawet nie liczy.

## Dom publiczny zamiast farmy

W Brukseli od półtora roku działa podobna do Payoke organizacja - Pag-asa. Kilkanaście kobiet, którym udało się uciec od swoich „właścicieli”, mieszka w budynku, którego ad-

res jest utrzymywany ze względów bezpieczeństwa w największej tajemnicy. Wśród dziewczyn są dwie Polki z Łodzi, Monika i Kasia.

Monika ma 23 lata. Samotnie wychowywała małego synka, którego ojciec - jej były mąż - po rozwodzie zaprzestął płacenia alimentów. Najpierw szukała pracy w Polsce - długo i bezskutecznie. W lokalnej gazecie przeczytała ogłoszenie o do-

Początkowo wydano jej nakaz natychmiastowego opuszczenia kraju za nielegalny pobyt, gdy jednak przy pomocy tłumacza wyjaśniła, że jest ofiarą handlarzy kobietami - odesłano ją do Pag-asy. Ma teraz 45 dni na podjęcie decyzji, czy chce złożyć zeznania, które mogłyby pomóc w ujęciu siatki handlarzy kobietami.

## Świadome ofiary?

Belgijska ustawa z 1995 roku o ofiarach handlu żywym towarem przewiduje, że osoby, które zdecydowały się na współpracę z wymiarem sprawiedliwości i złożyły skargę przeciwko swoim stręczycielom, mogą otrzymać prawo do stałego pobytu w Belgii. Ze wszystkich państw europejskiej Piętnastki tylko Belgia i Holandia gwarantuje zmuszanym do prostytucji cudzoziemcom prawo tymczasowego pobytu na czas prowadzenia śledztwa. We wszystkich pozostałych państwach są one traktowane po prostu jako osoby nielegalnie pracujące, a często też przebywające w kraju bez wizy. Grozi im więzienie albo deportacja.

tach czy w domach publicznych, wie, po co przyjeżdża do Belgii.

- Większość dziewczyn była prostytutkami już w Polsce - twierdzi Smets. - Myślały, że w Belgii zarobią więcej.

Witters jest jednak absolutnie przekonany - w przeciwieństwie do stróżów publicznego bezpieczeństwa - że „werbownicy” wcale nie szukają w Polsce dziewcząt z półwsiatki. Wyszukują raczej takie, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej.

- Zandermeri latwiej jest twierdzić, że dziewczęta przybyły z własnej woli, gdyż w ten sposób nie mają „kłopotu”, nie muszą ich traktować jako ofiar handlu żywym towarem. Wystarczy wydać nakaz ekstradycji za nielegalny pobyt - twierdzi szef Pag-asy i przyznaje, że wie o kilku przypadkach „ochrony” domów publicznych i kabinietów przez policję lub żandarmerię.

## Bezradność władzy

Witters i Smets są zgodni co do tego, że w Brukseli handlem kobietami zajmują się wie o kilku przypadkach „ochrony” domów publicznych i kabinietów przez policję lub żandarmerię.



brze płatnej pracy na farmie w Holandii. Warunki pracy omawiała z Polakami, z którym spotkała się na ulicy przed jednym z łódzkich hoteli. Podpisała kontrakt, a resztą zajął się już on. Kupił bilet na pociąg do Amsterdamu.

Holandię widziała tylko zza szyby. Na miejscu szybko domyśliła się, co o chodzi. Było już jednak za późno. Odebrano jej paszport. Kilka dni spędziła „pod szafką” w pokoju z dwiema innymi Polkami i jedną Ukrainką. W końcu wywieziono ją do Belgii i zaprowadzono do baru. Tam nowy „właściciel” potraktował ją dość brutalnie. Krzykiem i groźbami kazał naśladować koleżanki, które naciągały klientom na picie alkoholu. Dopiero po kilku tygodniach zaczęła ją namawiać, żeby sama „poszła z klientem”. - Inaczej nie dasz rady spłacić długu za bieli i nigdy nie miałeś do Polski i mówił.

Gdy po raz kolejny odmówiła, zaczął ją bić, zawłókł do pokoju i zgwałcił. Potem zamknął drzwi na klucz i wypuścił ją dopiero po dwóch dniach. Monika zgodziła się więc na wszystko. Zaczęła pracować jako prostytutka. Dopiero podczas przypadkowego rewizji w barze udało jej się zwrócić na siebie uwagę policji.

W Belgii przyjęliśmy tę ustawę, aby dać tym kobietom szansę na rozpoczęcie nowego życia, jeżeli zechcą zostać tu na zawsze - wyjaśnia koordynator Pag-asy, Johan Witters. - W praktyce nie znamy jednak takich przypadków - przyznaje. Najdłuższy czas pobytu w Belgii uratowanej z rąk mafii dziewczyny wynosił siedemnaście miesięcy. Witters jednak wierzy, że w przyszłości ofiary handlu żywym towarem będą mogły w Belgii korzystać w pełni ze swoich praw.

Porucznik Tom Smets z Centralnego Biura Poszukiwań żandarmerii tłumaczy, że ustawa jest nowa, niewiele osób o niej jeszcze wie i dlatego nie zawsze się ją stosuje. Podczas rozmowy Smets jest trochę zażenowany, boi się kolejnych oskarżeń o złe funkcjonowanie organów ścigania. To właśnie jego biuro, zajmujące się sprawami handlu żywym towarem, znalazło się w centrum krytyki specjalnej komisji belgijskiego parlamentu badającej uchybienia w śledztwie w sprawie pedofilia i wielokrotnego mordery dzieci Marka Dutroux. Komisja nie pozostawiła na żandarmach suchej nitki.

W biurze panuje atmosfera rezygnacji, prawie paraliżu. Żandarmeri twierdzą, że większość Polek, które pracują w Belgii w barach, w kabare-

opanowała raczej wyłącznie Antwerpie.

Porucznik Smets nie ukrywa swojej bezradności wobec zjawiska prostytucji i handlu kobietami. Przyznaje, że kobiety, które uciekają od swoich „opiekunów”, bardzo rzadko zgłaszają się na policję. - Dlaczego? Bo nie mają zaufania. Myślą, że policja jest skorumpowana.

- A jest?

- Korupcja zdarza się jak w każdym kraju - mówi porucznik. - Jednak w tym środowisku świadome i celowo rozpowszechniane są plotki, które pozwalają stręczycielom utrzymywać dziewczęta w ryzach. Od pierwszego dnia pierze im się mózg opowiadając, że „opiekun” ma powiązania z miejscowym komisarzem, że jeżeli dziewczyna poskarży się na policję, to i tak trafi z powrotem do „opiekuna”, a ten odpowiednio ją ukarze. Te dziewczyny są tak traktowane, że łatwo im sobie wyobrazić, co to może znaczyć.

Smets przyznaje, że w obecnej sytuacji prawnej z sideł stręczycieli wystarczy się można praktycznie wyłącznie dzięki pomocy takich ośrodków jak Payoke czy Pag-asa.

Katarzyna SZYMAŃSKA-BORGINON

Korespondencja z Belgii

(„Życie”)

**SPORT**

**Jubileuszowe biegi w Białej Wacie**

(Dokończenie ze str. 1)

Główny bieg mężczyzn na dystansie 10 km wygrał znany długodystansowiec Povilas Fedorenka z Poniewieża, który ustanowił rekord trasy - 27 min. 52 sek. Drugi był na mecie jego kolega Pranas Pronckunas, a trzeci koźwienyk N. Paukszte.

Wśród kobiet podstawowy bieg wygrała wilińska N. Barceniene również z rekordem trasy. Ona wyprzedziła A. Kavaliauskienę z Żezmariai oraz Annę Milewską z Białej Waki.

W grupie wiekowej 40-45 lat wśród mężczyzn zwyciężył wiliński P. Revuckas, przed Józefem Kwietniem z Białej Waki. Wśród kobiet tu triumfowała wilińska V. Baszkauskienė.

Wiliński S. Urvikas, J. Vilkelis i St. Blazevicz zwyciężyli w grupie wiekowej 50-55 lat, a wśród 55-60-letnich pierwsi byli również wiliński J. Vi-

lunas, R. Bernotas i J. Gerve. W grupie wiekowej 60-65 lat zwyciężyli wiliński P. Janulionis, St. Siwiski i L. Petraitis. Wśród kobiet tego wieku triumfowały znane w przeszłości zawodniczki A. Simanauskienė, J. Staszeliene i G. Simanauskienė.

Najstarszy wiekiem zawodnik wiliński V. Levickas, mający już 75 lat, wygrał bieg w grupie wiekowej 65-70 lat. Najbliżej startowała w zawodach młodzież. Najmłodsze biegi dystans 1 km. Zwyciężyła tu I. Kozłowa z Jaszun, która wyprzedziła A. Fedorkaitę z Poniewieża oraz O. Bie-

Wśród dziewcząt, które biegiły 2 km, zwyciężyły uczennice z Nowej Wilejki E. Zyczko i J. Lembovicz oraz I. Gromyko z Białej Waki. Wśród chłopców ten dystans najszybciej ukończył J. Szylobryt z Małych Sołecznik, drugi był S. Szylobryt z Sołecznik, a trzeci wiliński E. Kuzmin. Dystans 4 km jako pierwsze ukończyli wiliński E. Grizdyte, L. Pipaitė i J. Karcauskaite, a wśród chłopców zwyciężyli S. Miknys z Nowej Wilejki, przed J. Żeludowiczem z Jaszun oraz Z. Kondratowiczem z Małych Sołecznik. Nagrody specjalne dla naj-

młodszych uczestników zawodów otrzymali Greta Baranowicz, Brygita Goriaczka i Edward Gilewicz. **Józef SZUSZKIEWICZ NA ZDJĘCIACH: zwycięzca biegu i rekordzista trasy Povilas Fedorenka; wzięcie nagród. Fot. Tadeusz Ważniewicz**

**Litewski maraton**

Najlepszy litewski maratończyk wypróbował swe siły w tradycyjnym biegu Troki - Wilno. Tym razem dystans 27,3 km od Zamku Trockiego do wileńskiego Parku Vingis najszybciej pokonał A. Macevicius z Pokrojev - 1 godz. 29 min 35 sek. Drugi był R. Juodszyska z Janowa (1.33.30), a trzeci - P. Kibildis z Druksienik (1.33.46). Wśród kobiet poraz trzeci zwyciężyła kłajpedzianka V. Birbailaitė - 1.56.08.

M. R.

**Hokej na lodzie**

**Rosjanie wysuwają się na czoło**

W poniedziałek na hokejowych mistrzostwach świata w Helsinkach rozpoczęła się walka o medale. Po zwycięstwie nad Szwecją 4:1 (1:0, 1:0, 2:1) prowadzenie w tabeli objeli Rosjanie przed swymi rywalami Szwedami. Oba zespoły mają po 4 pkt, wliczając w to dorobek ze spotkań w podgrupie. Niespodzianką jest druga w tych mistrzostwach porażka obrońców tytułu mistrza świata - Czechów, którzy przegrali z reprezentantami USA 3:4 (0:1, 1:3, 2:0). Warto przypomnieć, że rywalizację w podgrupach Szwedzi i Czesi ukończyli na czele tabel, a Rosjanie i Amerykanie na trzecich pozycjach. Oto tabela rozgrywek przed wczorajszymi meczami (drużyna, w różniczkach bramki, punkty):

1. Rosja	3	11-10	4
2. Szwecja	3	11- 7	4
3. Finlandia	2	8- 6	2
4. Kanada	2	7- 8	2
5. Czechy	3	7- 8	2
6. USA	3	6-11	2

Wczoraj grały Finlandia - Kanada i Rosja - USA. Pierwszy mecz wygrali Kanadyjczycy 1:0.

Inf. wl.

**Zapasy**

**Dwa medale Polek**

Trzeci w historii mistrzostwa Europy kobiet w stylu wolnym w Warszawie przyniosły Polkom dwa medale - złoty oraz srebrny. Miano najlepszej zawodniczki w kategorii wagowej 75 kg wywalczyła Monika Kowalska, a srebrny w wadze 68 kg - Anna Udyć.

**Tenis stolowy**

**Niespodzianka Europejczyków**

Zakończona w Manchesterze mistrzostwa świata w tenisie stołowym przyniosły niespodziankę w grze indywidualnej mieszanej. W finale nie zobaczyliśmy chińskich mistrzów celuloidowej piłeczki, który zdobył tylko brązowe medale. O złoto walczyli tu szwedzki weteran J.-O. Waldner i Białorusin W. Samsonov. W trzech partiach zwyciężył Szwed. W grze pojedynczej kobiet cztery medale zdobyły Chinki, a złoto przypadło Deng Yaping. Ta pingpongistka w parze z Yang Ying zwyciężyła w deblu. Chińczycy triumfowali również w deblu mężczyzn i mikście. Medale srebrne w deblu zdobyli Szwedzi J. O. Waldner i J. Persson.

**Szachy**

**Kasparow - Deep Blue**

Po dwóch partiach szachowego meczu mistrz świata Garry Kasparow - komputer Deep Blue wynik jest remisowy. Pierwszą partię wygrał Kasparow, a druga zakończyła się zwycięstwem komputera, który tym razem grał białymi. Mecz Kasparow - komputer zaplanowany został na 6 partii. Pula nagród wynosi 1,1 mln USD, a zwycięzca otrzyma 700 tys. dolarów.

**Piłka nożna**

**Półfinałisti**

Reprezentacje Niemiec, Hiszpanii, Szwajcarii i Austrii awansowały do półfinałów piłkarskich mistrzostw Europy juniorów do lat 16. W ćwierćfinałach Niemcy wygrali z Węgrami 3:1, Hiszpania - ze Słowacją 3:1, Austria - z Turcją 3:0, a Szwajcaria w rzutach karnych 5:4 Belgii. Parę półfinałowe: Niemcy - Hiszpania, Szwajcaria - Austria.



**ŚRODA**

**7 MAJA**

**LTV**

7.00 - Dzień dobry. 8.55 - Państwo i obywatel. 9.40 - Znaki. 10.10 - S. „Emilia”. 11.00 - „Zwierciadło” na Lotwie. 11.20 - Witaj, Francjo. 11.50 - Bilet na LIFE. 12.20 - W oczekiwaniu na cud. 16.00 - Wiadomości. 16.10 - Sroka. 16.40 - Dziewięć rzeźmi. 17.20 - Film anim. 17.30 - S. „Tajemnicza wyspa”. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Jez. franc. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Dla dzieci. 19.25 - Na parapietie. 19.45 - Mój dom. 20.00 - Milion. 20.20 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Brzeg. 21.55 - Film fab. „Kłeska”. 23.15 - Dziennik wieczorny. 23.25 - Studio sport. 23.30 - Film fab. „Kłeska” - cd.

**LNK**

7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. „Bez domu jest źle”. 9.50 - S. „Cuda”. 10.35 - Na wasze życzenie. 15.50 - Wiadomości z Hollywoodu. 16.20 - Humor. 16.50 - Jeszcze nie wieczór. 17.40 - Film anim. 18.05 - S. „Bez domu jest źle”. 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. „Cuda”. 19.50 - Telekasyno. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - Telemarat. 22.30 - Wiadomości. 22.45 - Cd. Telemarat. 23.40 - Wiadomości z Hollywoodu. 0.10 - S. „Odwet”. 0.55 - Z pierwszej ręki.

**BAŁTYCKA TV**

8.30-17.50 - Program BBC. 18.00 - S. „Tak świat się kręci”. 18.45 - Na wasze życzenie. 19.00 - S. „Dziewczęta”. 20.00 - Program sport. 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Biegająca De-

lilah”. 22.40 - S. „Tarzan”. 23.25 - NBA: spotkanie z bliska. 24.00-8.30 - Program CNN.

**TELE-3**

8.00 - Dziennik CNN. 8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Maria La Del Barrio”. 9.55 - S. „Grace w opałach”. 17.00 - Teleshop. 17.35 - Styl. 18.00 - Film anim. 18.30 - S. „Nareszcie dzwonek”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Santa Barbara”. 20.00 - S. „Uroczy i dzielni”. 20.30 - S. „Grace w opałach”. 21.00 - Film fab. „VR. 5”. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - Wiadomości sport. 22.30 - Budownictwo. 23.00 - Film fab.

**WILEŃSKA TV**

8.00 - Wiadomości z Wilna. 8.10 - Z mejego życia. 8.30 - Show I. Demidowa. 9.25 - Agrolab'97. 9.35 - Muzyka. 9.50 - Sezon wiosenny. 10.15 - Apeka. 10.30 - Dziękuję za zakup. 10.10 - Film fab. „Człowiek zniknął”. 12.30 - Dziękuję za zakup. 13.05 - 90x60x90. 13.20 - S. „Misi”. 13.50 - Wiadomości z Moskwy. 14.00 - Film fab. „Antosza Rybkin”. 18.30 - Muzyka. 18.40 - Agrolab'97. 18.50 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.05 - Ja sama. 20.10 - Z Moskwy. 20.40 - Człowiek dnia. 21.00 - Agrolab'97. 21.15 - Ci, którzy. 21.45 - S. „Nowi mściciele”. 22.40 - Sezon wiosenny. 22.50 - Wiadomości z Wilna. 23.00 - Patrol drogowy. 23.15 - Kanał muz.

**VILSAT**

9.05 - Muzyka. 10.00 - Mój dom - moja twierdza. 10.55 - Co ile kosztuje. 11.00 -

Nowości muzyczne. 11.15 - Film fab. „Swatanie luzara”. 12.25 - Muzyka. 15.50 - Co ile kosztuje. 16.00 - Muzyka. 18.05 - Program religijny. 18.35 - S. „Szkoła zranionych serc”. 19.05 - Co ile kosztuje. 19.15 - Nowości muzyczne. 19.30 - Salon country. 20.10 - Muzyka. 20.20 - Pół godziny o turystyce. 20.45 - Telekatalog. 20.50 - Świat snów. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Film fab. „W lasach pod Kowlem”. 22.20 - Koktajl muzyczny. 22.40 - Muzyka. 23.00 - Nowości muzyczne. 23.15 - Muzyka. 23.45 - Puls Wilna.

**IKANAL ROSJI**

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.15 - Wiadomości. 8.15, 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los”. 8.55 - Zeby pamiętać. 9.35 - „W klubie zwierząt”. 10.10 - Cyrk anim. 10.30 - Zgadnij melodie. 11.15 - Film fab. 14.20 - S. „Legenda wyspy skarbów”. 14.45 - Kaktus i Co. 14.55 - Do mi. 15.15 - Zew dzungli. 15.40 - S. „Niko i jego przyjaciele”. 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.35 - Dookoła świata. 18.00 - Godzina szczytu. 18.25 - Zgadnij melodie. 18.55 - Film fab. „Tragedia wieku”. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Film fab. „Wiosna na ulicy Zarczewskiej”. 22.30 - Piesń -96.

**ROSYJSKA TV**

7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 7.15 - Dzień dobry. 8.05 - S. „Truskaweczka”. 8.35 - Klub L. 9.05 - Podium. 9.45 - Filmy anim. 10.15 - Wspólnota. 10.40 - Grafom. 10.55 - Film fab. „Na remizie życia”(2). 14.10 - Iwa-

now, Pietrow, Sidorow i inni. 14.50 - Wybrańcy. 15.20 - Przewodnik eksp. 15.25 - Towary począty. 15.30 - S. „Truskaweczka”. 16.15 - Wiadomości. 16.25 - Dla dzieci. 16.55 - Piłka nożna. 19.35 - Program I. Ugołnowia. 20.20 - Dzisiaj - Dzień Roda. 22.30 - Gwiazdy deszcz w Cannes. 22.40 - Teatr TV. 23.15 - W kawiarni „Obłomow”.

**TV POLONIA**

8.00 - Panorama. 8.15 - Panteon - magazyn kulturalny. 8.30 - Z archiwum i pamięci. 9.30 - Wiadomości. 9.40 - Labirynty kultury. 10.00 - „Madony polskie”. 10.30 - „Gruby” - serial dla młodych widzów. 11.00 - „W słońcu i w deszczu” - serial prod. polskiej. 12.00 - „Historia - współczesność”. 12.30 - „Polska piosenka”. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial prod. polskiej. 14.20 - „Ballada o Salapatku” - film dok. 14.45 - Piosenki na temat - program rozrywkowy. 15.10 - Auto-Moto-Klub. 15.30 - Rozmowa dnia. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - Klub Pana Rygi (4). 17.00 - Magazyn polonijny. 17.30 - Auto-Moto-Klub. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - Szafliki - program dla dzieci. 18.45 - „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej. 19.15 - Teatr Telewizji: Marquerrita Duras - „Agata”. 20.10 - Referendum konstytucyjne - audycja PKW. 20.15 - „Arius Manx” - program muzyczny. 20.40 - Dobranoc. 21.00 -

Wiadomości. 21.30 - „Miejsce na ziemi” - dramat obyczajowy prod. polskiej. 21.35 - Program na czwartek. 23.20 - Referendum konstytucyjne - audycja PKW. 23.25 - „Szymborska pisze do Kuronia...”. 24.00 - „Wielkie dzieła - wיעły wykonawcy”. 1.05 - „Hospiejum” - film dok. 1.30 - Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych. 1.55 - Referendum konstytucyjne - audycja PKW. 2.00 - Teatr Telewizji: Marquerrita Duras - „Agata”. 3.00 - „Arius Manx” - program muzyczny. 3.30 - „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej. 4.00 - W centrum uwagi. 4.30 - „Miejsce na ziemi” - dramat obyczajowy prod. polskiej. 6.10 - Referendum konstytucyjne - audycja PKW. 6.20 - Magazyn polonijny. 6.50 - „Wielkie dzieła - wיעły wykonawcy”.

**RTL-7**

8.00 - Siódemka zapraszana. 8.15 - Teleshopping. 8.50 - Przeboje Siódemki. 9.10 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 10.00 - „Świat pana trenera” - serial komed. 10.25 - „Autostrada do Nieba” - serial famil. 11.20 - „Siódme poty” - serial dla młodzieży. 13.30 - „Gram w Siódemkę” - program muzyczny. 14.25 - Polskie seriale animowane. 14.45 - Przeboje Siódemki. 14.55 - „Capital News” - serial obycz. 15.50 - Teleshopping. 16.15 - „Detektywi” - serial komed. 16.40 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 17.35 - „Siódemka dolina” - serial dla młodzieży. 18.00 -

Przeboje Siódemki. 18.10 - „Siódemka dolina” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Detektywi” - serial komed. 19.00 - „Autostrada do Nieba” - serial famil. 19.50 - Polskie seriale animowane. 20.10 - Prognoza pogodowa. 20.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.25 - „Świat pana trenera” - serial komed. 20.50 - Prognoza pogodowa. 20.55 - Program rozrywkowy. 21.00 - „Robin Hood” - serial przygod. 21.55 - „Siódme poty” - serial dla młodzieży. 22.45 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.55 - „Capital News” - serial obycz. 23.45 - „Chłopak z sąsiedztwa” - film obycz. USA. 1.40 - Przeboje Siódemki.

**POLSAT**

8.00 - Poranek z Polsatem. 8.35 - Przeboje szczęścia. 8.55 - Derwno informacja. 9.00, 23.25 - Polityczne graffiti. 9.10 - „Maska” - serial. 9.30 - Nieustraszonej. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Ulise San Francisco” - serial. 12.30 - Kalamajuro. 13.00 - Halo, gramy! Ye! Ye! 13.30 - „Avisa Petron” - serial. 14.30 - Disco Relax. 15.30 - Gwiazdy i rozgwieżdż. 15.55 - Link Jury. 16.25 - „Autostrada do Nieba” - serial famil. 11.20 - „Siódme poty” - serial dla młodzieży. 17.15 - Kalamajuro. 17.45 - Płonąca pochodnia”. 18.15 - Drzewko szczęścia. 18.45 - „Światyldu” - serial. 19.15 - „Skrytka według Bundych” - serial. 20.00 - „Nieustraszonej” - serial. 21.00 - „Niebezpieczna pogodna” - film fab. prod. USA. 23.45 - „Ulise San Francisco” - serial. 0.40 - Na żądanie temat. 1.40 - Muzyka na bis.

Ojcu Witoldowi SLABIGOWI  
w Dniu Urodzin

„Polsko, Ojczyzna moja, Ty jesteś jak zdrowie” - powiedziałby poeta, gdyby mieszkał w Polsce. - Ty zaś kraj ten ukochany, dom swój zostawiłeś, a do nas, z duszpasterską posługą przybyłeś.

Za to serdeczne dzięki składają przyjaciele - życząc Ci szczęścia, zdrowia i łask Bożych wiele.

(Zam. 507)

# Canon

NP6012

- 12 kop./min. (A4 formatas).
- masteis nuo 70 iki 141%, automatinė ekspozicija.
- 250 lapų kasetė + pairma 50 lapų nuo lentynėlas.
- SURF technologija - nereikia laiko išlikti.
- išsijungia automatiškai.
- beveik nesusidaro ozono.



**ORG-IT**  
'Canon' centras

Naugarduko g. 34,  
2600 Vilnius,  
tel.: 23 68 72, 23 66 72,  
63 02 56, faks. 236960.

### Krytyczne dni i godziny w maju

7, środa (13.00-14.00)  
11, niedziela (15.00-16.00)  
15, czwartek (19.00-20.00)  
21, środa (21.00-22.00)  
23, piątek (13.00-14.00)  
24, sobota (22.00-24.00)  
29, czwartek (18.00-19.00)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 7 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, opady deszczu, burza. Wiatr południowy, południowo-zachodni 7-12 m/sec. Temperatura 10-15 stopni ciepła.

W ciągu następných dwóch dni lokalne opady deszczu, temperatura w nocy 3-8, w dzień 9-14 stopni ciepła.

### KALENDARIUM

x Środa (7.V) jest 127 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 238 dni.  
x Znak Zodiaku - Byk.  
x Imieniny: Gizeli, Ludmiły, Róży, Sawy.  
x Wschód Słońca - 5.28, zachód - 21.04. Długość dnia 15 godz. 36 min.  
x Księżyc. Nów - 6 maja

## DROBNE ZA DARMO



### w „Kurierze Wileńskim”

możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon .....

Adres, tel. ....

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.  
2056 Vilnius, Laisvės 60,  
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

### WYKONUJE:

x Roboty remontowo-budowlane,

x restauratorskie, wykończeniowe,

x pokrycia dachów przy pomocy nowej technologii.

x Roboty hydrauliczne z wymianą wszystkich przyrządów.

x Szybko, tanio, jakościowo, z dwuletnią gwarancją.

Tel./Fax 72-49-87

Tel. 23-59-21

Czekamy na oferty.

(Zam. 394)



## Remolita

SA „Metalokomercija”

Zespół rekreacyjny  
zaprasza do trzeciego  
spędzenia czasu

Wypożyczamy: łaźnię z wielkim basenem (podwodne masaże, kaskady);  
sałę bankietową na uroczystości urodzinowe, wesela i inne okazje.

Czynna jest sala bilardowa, bar, hotel.

Tel. 643-649 II-VII  
Agrastu - 2 14.00-22.00

(Zam. 590)

Kupię stare pamiątki związane z A. Mickiewiczem.

Tel. 77-70-93.

(Zam. 360-D)

Tanio sprzedam mioty.

Tel. 57-34-28.

(Zam. 374-D)

Kobieta w wieku 37 lat poszukuje pracy.

Tel. 47-97-89.

(Zam. 372-D)

Udzielam lekcji z matematyki. Proszę listownie podać swój telefon, zadzwonię.

Vilnius, al. Savanoriu 150-1, Babicz.

(Zam. 361-D)

Ładuję i wożę ładunki mikrobusem.

Tel. 41-87-73.

(Zam. 362-D)

Gospodynie szukają przyjęcia weselne, bankiety, żałobne obiady.

Viktorija. Tel. 41-72-49.

(Zam. 363-D)

Weselni muzykanci.

Tel. 77-38-39.

(Zam. 364-D)

# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

## Przyjaciółka

„Kurier” zawsze masz  
na co dzień  
„Przyjaciółkę” -  
w każdą środę

Szanowny, Drogi Czytelniku!

Trwa prenumerata „K. W.”

na czerwiec 1997 r.

Prenumerata trwa do 18 maja

Koszty prenumeraty  
dla Czytelników „K. W.” na Litwie:

z dostarcaniem przez pocztę bez dostarczenia (w szkołach)	1 mies.	16,6 Lt
w księgarni S. K. bez dostarczenia (w redakcji)	14,2 Lt	13 Lt
	12 Lt	12 Lt

„K. W.” i „Przyjaciółka”

z dostarcaniem przez pocztę bez dostarczenia (w szkołach)	1 mies.	24,5 Lt
w księgarni S. K. bez dostarczenia (w redakcji)	21,5 Lt	20,5 Lt
	19,5 Lt	

„Kurier Wileński” oraz „K. W.” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044

Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155

Osoby, które wcześniej zaprenumerowały „Kurier” i chcą zaprenumerować „Przyjaciółkę”, zgłaszają się na pocztę i po okazaniu kwitu powiadczającego prenumeratę „Kuriera” mogą zaabonować dodatkowo „Przyjaciółkę” (cena prenumeraty na 1 mies. 7,9 Lt). Indeks „Przyjaciółki” 5151.

Prenumeratę bez dostarczenia można załatwić w redakcji „Kuriera Wileńskiego”: Laisvės pr. 60, pietru XI, pokój 1101, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-69-63 oraz u pani Alicji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S. K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

Zaprenumerować egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaabonowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odbierać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK

Wydawca

ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny  
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60  
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika  
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405  
E-Mail adres kurier\_ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeczni — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:  
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel. 42-69-63, fax 42-72-65,  
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiczne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor  
Jerzy  
SURWIŁO